Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa 15 lip a Rok VIII. — Nr. 160

GONIEC KRAKOWSKI

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60 — Wiersz milim. po kronice jedna łama zł. 00.1 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 prec.

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

„Przegląd Wszechpolski".

30 lat temu.

Dnia 15 lipca 1895 r. ukazał się we Lwowie pierwszy numer „Przeglądu Wszechpolskiego" pod redakcją Jana Ludwika Popławskiego i Romana Dmowskiego. Pojawienie się tego pisma oznaczało nowy okres w rozwoju polskiej myśli politycznej, było początkiem coraz jaśniejszego formułowania się ideologji i programu politycznego demokracji narodowej. Redaktorzy „Przeglądu Wszechpolskiego" w okresie dziesięcioletniego ukazywania się tego pisma, wytworzyli nowe zasady ideologji narodowej, a zarazem w ogólnych zarysach opracowali program polityki polskiej tak wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Dzisiaj już nawet najzaciętsi wrogowie demokracji narodowej przyznają, że odegrała ona w życiu narodu polskiego pierwszorzędną rolę. Ona to stworzyła nową politykę polską po powstaniu 1863 r., ona to była pierwszą, która jasno sformułowała program polityki, jak dążenie do niepodległości państwowej i wskazała drogi, które do niej prowadzą. W dziejach zaś tego kierunku „Przegląd" odegrał dominującą rolę.

Dzieje demokracji narodowej można podzielić na cztery okresy, a mianowicie: 1) Liga Polska i Głos (1886—1895); 2) Liga Narodowa i „Przegląd Wszechpolski" (1895—1905); 3) Okres porewolucyjny, aż do czasów wielkiej wojny (1905—1914) i 4) polityka podczas wielkiej wojny. W pierwszym okresie twórcy organizacji chcieli wyrwać społeczeństwo z bierności i apatji, w jakiej pogrążyło się po klęsce powstania styczniowego. Urządzano więc nieustanne manifestacje narodowe i tworzono szeroką tajną sieć organizacji oświatowych wśród ludu i dla ludu. Manifestacje te zwróciły uwagę ówczesnych władz rosyjskich na kierowników ruchu, a podczas jednej z nich zamknięto najwybitniejszych przewódców, a między nimi Popławskiego i Dmowskiego. Po jakimś czasie zdołali oni zbiedz z więzienia i zesłania i znaleźli się na bruku lwowskim. Objęli tam redakcję „Przeglądu Wszechpolskiego". Pismo to wychodziło najpierw we Lwowie, jako dwutygodnik, a następnie jako miesięcznik bez przerwy do r. 1905. W roku 1905 w lipcu wydano specjalny numer, poświęcony dziesięcioleciu istnienia pisma. W numerze tym czytamy: „Dziesięciolecie to, to okres krystalizowania zasadniczych pojęć politycznych, odpowiadających założeniom narodowej etyki i zgodnych z politycznym stanem rzeczy w dobie obecnej. Okres mozolnej pracy wychowawczo-politycznej, urabianie myśli politycznej ogółu w duchu swoich pojęć". Pojęcia te kształtowały się na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego". Na łamach tych ukazały się główne prace twórców kierunku. „Myśli nowoczesnego Polaka" Dmowskiego, „Odbudowanie Polski" Topora, „Egoizm narodowy" Balickiego, albo w całości były drukowane na łamach „Przeglądu", albo też na tematy poruszane w tych rozprawach toczyła się żywa, czasami nawet namiętna dyskusja. Artykuły Popławskiego omawiały szczegółowo położenie narodu polskiego we wszystkich częściach Polski, a zarazem wskazywały, jakiemi sposoby należy dążyć do coraz większego duchowego zjednoczenia wszystkich części i odłamów naszego narodu.

Jakiś nowy duch powiał. Czuć było, że Polska nabiera siły i mocy. Redaktorzy „Przeglądu" przemawiali do narodu po męsku, wzywali do zerwania z płaczem i beztwórczem narzekaniem, a w organizacji na wszystkich polach widzieli odrodzenie siły naszego państwa. Pod wpływem tej ideologji chowały się szeregi młodzieży. Zaczęła się wybitna praca, której skutki pokazały we wszystkich częściach Polski, a nawet na emigracji, zwłaszcza w Ameryce. Na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, we Wschodniej Małopolsce, w Prusach zachodnich, obudził się pod wpływem „wszechpolaków" ruch narodowy, któremu zawdzięczamy dzisiejszą niepodległość i zjednoczenie. Bez pracy myśli redaktorów „Przeglądu" dzisiejsza Polska wyglądałaby inaczej, jeżeliby wogóle istniała, jako państwo.

Na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego" w okresie jego pierwszego dziesięciolecia nietylko stworzono zasady ideologji, ale także opracowano w ogólnych zarysach program polityki zagranicznej i nakreślono w przybliżeniu granice przyszłego państwa polskiego. Twórcy demokracji narodowej jedynie zdawali sobie sprawę z tego, jak to przyszłe państwo polskie ma wyglądać. Za największego wroga Polski uważali redaktorzy „Przeglądu" Niemców, a za najważniejsze ziemie dla Polski dzielnice zachodnie, zwłaszcza nadbałtyckie.

Już w r. 1896 „Przegląd" pisał: „Walka nasza z Niemcami jest wynikiem konieczności historycznej i ekonomicznej. Sposób prowadzenia tej walki zmieniać się może w szczegółach, w objawach wewnętrznych, ale w istocie swej będzie ona zawsze współzawodnictwem plemiennem i zarobkowem, właściwie narodowem i ekonomicznem". W roku 1899 na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego" czytamy: „Marną byłaby ta przyszła Polska, dla której żyjemy i działamy, ta Polska, której nie doczekamy się zapewno, ale którą oglądać będą dzieci i wnuki nasze, nietylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca. Te prowincje, które dziś do Prus należą, są koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego, jak dziś są warunkiem utrzymania potęgi pruskiej".

Tych wskazań trzymała się polityka polska w czasie wielkiej wojny. Niestety nie wszystkie postulaty nasze uwzględniono w traktacie wersalskim. Musimy w dalszym ciągu pracować nad realizacją tego programu. Program ten bowiem odpowiada dziejowej potrzebie państwa polskiego. W tym leży główna zasługa „Przeglądu Wszechpolskiego, że ten program stworzył i utrwalił w duszach narodu.

Zasługi te trzeba było przypomnieć z okazji trzydziestolecia założenia „Przeglądu Wszechpolskiego": Trzydziestolecie to zbiega się z rocznicą grunwaldzką. Tkwi w tem głęboka treść. Demokracja narodowa bowiem piastuje idee pogromców Niemców pod Grunwaldem.

Józef Petrycki.

Podpisanie układu francusko-hiszpańskiego

Madryt. (PAT). **W dniu wczorajszym, po otrzymaniu przez delegację francuską w drodze telegraficznej aprobaty rządu francuskiego, podpisany został układ hiszpańsko-francuski o współdziałaniu politycznem obu krajów w sprawach Marokka.**

STANOWISKO ANGLJI.

Londyn. (PAT). **Jak donosi „Daily Express" od powiedź angielska na notę hiszpańską w sprawie Tangeru, będzie prawdopodobnie czysto negatywna. Anglja bowiem nie chce angażować się w sprawach, interesujących bezpośrednio jedynie Francję i Hiszpanję.**

SZPIEDZY ABD-EL-KRIMA.

Gabos. (PAT). Po dłuższej obserwacji aresztowano onegdaj szefa partji kapłańskiej w oazie Gabes Amor-Guon-Fuefrache. Rewizja, dokonana u aresztowanego, doprowadziła do wykrycia dokumentów, ustalających niezbicie, że brał on udział w propagandzie antyfrancuskiej i utrzymywał stosunki z Abd-el-Krimem. Około 60 tubylców jest skompromitowanych w tej sprawie.

SYTUACJA WOJENNA.

Fez. (PAT). Sytuacja niezmieniona. Dookoła Uerzan Riffeni prowadzą wzmożoną propagandę wśród niektórych szczepów oraz wzmacniają swe stanowiska obronne, znajdujące się w pobliżu pozycji francuskich koło Taufrant. Potwierdza się wiadomość o tem, że szef powstańców w Shaouni został ciężko ranny. Francuzi wyparli nieprzyjaciela z Djebel—Amengou oraz uwolnili kobiety i dzieci, wzięte w charakterze zakładników dla przynęcenia szczepów Fichtala. W dniu 9 lipca panował spokój w okolicy Anaicha i Babtaza. W Tazie sytuacja w dalszym ciągu poważna z powodu intensywnej propagandy i prowadzonej przez nieprzyjaciela wśród szczepów Tsoul.

Casablanca. (PAT). Pierwszy oddział Mehalów, organizowanych przez sułtana, składający się z 485 kawalerzystów wyjechał w kierunku Fezu.

NACZELNY WÓDZ.

Paryż. (PAT). Nowomianowany naczelny dowódca wojsk francuskich w Marokko, generał Naulin, w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, iż odjedzie do Marokka 15 lub 16 bm.

—— ooo ——

Ugoda z partją Radicza

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Rokowania pomiędzy delegatami partji Radića a partji radykalnej w sprawie utworzenia koalicji rządowej i zlikwidowania serbsko-chorwackiego konfliktu, zakończyły się wczoraj.

Podstawą rokowań była centralistyczna konstytucja Vidovdanu, którą partja Radića uznała bez żadnych zastrzeżeń. Zamierzona koalicja rządowa obu najsilniejszych stronnictw Jugosławji rozporządzać będzie ponad 200 mandatami, podczas gdy ogólna liczba mandatów wynosić 305. Koalicja ma obowiązywać na cały czas trwania parlamentu obecnego, tj. przez trzy lata.

Gdyby okazało się, że pewna część konstytucji jest nie do użycia, nastąpić ma rewizja tych punktów konstytucji. Oba stronnictwa obowiązują się do wykluczenia w każdej rewizji postanowień głównych konstytucji, a mianowicie: Monarchistycznej formy państwa i nierozdzielności obszaru państwa. Protokół ten ma być jeszcze ratyfikowany przez kluby parlamentarne obu stronnictw. Z 16 tek ministerjalnych mają przypaść 4 partji Radića. Partja Radića otrzymać ma teki gospodarcze; a mianowicie: handlu i przemysłu, reformy rolnej, rolnictwa i opieki społecznej.

Tajny układ angielsko-japońsko-amerykański

W sprawie chińskiej.

Londyn. (PAT). **„Daily Express" donosi z Tokio: Między Anglją, Japonją i Stanami Zjednoczonemi został azwarty tajny układ w sprawie utrzymania jednolitego frontu w Chinach.**

Moskwa. (PAT). Ros. Ag. Tel. donosi, że sprawozdanie Komisji do rozpatrzenia kwestji odpowiedzialności za strzelaninę w dniu 23 czerwca w Kantonie wykazuje, iż pierwsze strzały padły z cudzoziemskiej dzielnicy Kantonu. Zgodne relacje świadków dają rzekomo jaskrawy obraz tego, jak cudzoziemcy zorganizowali strzelaninę, czyniąc zawczasu odpowiednie przygotowania i wydając rozkazy.

Pekin. (PAT). Żołnierze chińscy z Kantonu wtargnęli do siedziby misji prezbiterjańskiej w Wu-King-Fu, raniąc nożami jednego z misjonarzy i dwie misjonarki. Misjonarze opuścili miasto, udając się do Swatow. Konsul angielski w Swatow zażądał od władz chińskich ukarania winnych, przeproszenia w drodze oficjalnej oraz wypłacenia odszkodowania.

Pekin. (PAT). Sytuacja w Swatow pogorszyła się. Robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach angielskich i japońskich, strajkują. Wydano zakaz dowozu artykułów żywnościowych dla kolonji angielskiej i japońskiej.

—— :o: ——

Pan Prezydent Rzpltej w Zakopanem.

(Tel. od własnego koresponedta).

Zakopane, 11 lipca 1925.

Na drodze, wiodącej z Poronina do Zakopanego, w odległości mniej więcej półtora kilometra, ustawiono bramę zdobną zielenią. U bramy zgromadzeni przedstawiciele miasta pp. poseł burmistrz Kozłowski, prezes Kom Uzdrow. Dr Diehl, proboszcz ks. kan. Tobokal, prezez Tok. lekarzy Dr Brzeziński, zast. burm. Stanisław Roj, asesor Jan Pęksa, mjr. Romaniszyn, p. poseł Wojciech Roj, starosta Pawik i inni. Po obu stronach gościńca licznie zebrana publiczność — na drodze ustawiona konna banderja i szereg pojazdów. Poseł Kozłowski, który był z delegacją Zakopanego u p. Prezydenta w Krakowie, nadjeżdża przed samą godz. 7-mą przed bramę i zapowiada przyjazd za jakie pół godziny. Godz. 7.25 — deszcz, który przez cały dzień padał, ustaje — na Gewont padają złote blaski słoneczne, nad łańcuchem Tatr jaśnieje tęcza — równocześnie chorągiewka na skręcie drogi sygnalizuje zbliżanie się samochodów p. Prezydenta i świty. Samochód p. Prezydenta zajeżdża pod bramę triumfalną i staje. Do P. Prezydenta, wysiadającego z samochodu, podchodzi p. poseł Medard Kozłowski i wita Go słowami:

„Panie Prezydencie!

Zanim ludność Zakopanego i przebywający u nas na wywczasach goście — na ulicach uzdrowiska osobiście powitają Cię, jako przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej i pierwszej Jej Obywatela, mam zaszczyt powitać Cię w imieniu u granic Zakopanego. Ożywia nas wszystkich to uczucie, że umocniwszy na duchu braci naszych na północy, u ujścia Wisły, przybywasz tu, do wnętrza skalnych Tatr, skąd wody tej królowej rzek naszych początek swój biorą, aby stwierdzić raz jeszcze, że Polska jest jedna, wielka i potężna od śnieżnych Rysów po fale Bałtyku i że taką musi pozostać po wszystkie czasy.

Witamy Cię, Panie Prezydencie gorącem sercem już po raz drugi w największem uzdrowisku polskiem i prosimy, abyś raczył przyjąć ten tradycyjny symbol hołdu i gościnności."

Następnie poseł Medard Kozłowski wręczył chleb i sól P. Prezydentowi.

P. Prezydent w paru słowach dziękuje i krępując się przyjęciem wspaniale rzeźbionego talerza, przyjmuje chleb, dzierżąc go przez cały dalszy ciąg przyjęcia w swej ręce.

Po przedstawieniu P. Prezydentwoi szeregu osób, przez p. posła Kozłowskiego, witają Go dzieci z zakładu im. św. Kazimierza kwiatami i wierszowanemi przemówieniami — poczem cały orszak samochodów i powozów poprzedzanych konną banderją góralską, zbliża się do Zakopanego, gdzie u wylotu ulicy Chramcówki, zgromadziły się liczne delegacje zakopiańskich towarzystw i tłumy publiczności, witające gromkiemi okrzykami zbliżający się samochód P. Prezydenta. — Przy drodze, wiodącej do Sanatorjum Czerwonego Krzyża, gdzie P. Prezydent zamieszkał, ustawiona kompanja honorowa 3 p. s. p. z orkiestrą, wita Go hymnem narodowym. Na schodach, wiodących do Sanatorjum, dzieci z barwnych strojach witają znów P. Prezydenta przemówieniami, kwiatami i śpiewem, poczem P. Prezydent podziękowawszy serdecznie dzieciom za przyjęcie, udaje się do swoich apartamentów.

Na tem zakończył się pierwszy dzień pobytu P. Prezydenta w Zakopanem.

Poświęcenie i otwarcie nowego schroniska na Hali Gąsienicowej w Tatrach.

(Od własnego korespondenta).

Już od wczesnego ranka, niedzieli, 12 bm., przemaszerowywały przez Kuźnicę tłumy publiczności, by przez Boczań dotrzeć na halę Gąsienicową i do nowo otworzyć się mającego się schroniska Po. Tow. Tatrzańskiego. Około godz. pół do 9-tej zajechały do Kuźnic samochody p. Prezydenta Rzeczypospolitej, z których wysiedli dostojny Gość i Jego świta, by dalszą uciążliwą drogę, wśród deszczu, mgieł i błota przebyć piechotą. Około godziny 10-ej Pan Prezydent, ministrowie, senatorzy i inni zaproszeni goście oraz ciekawi, zapełnili plac przed schroniskiem. O godzinie 11-ej odbyła się na ganeczku schroniska na pierwszem piętrze Msza św., którą odprawił znany miłośnik Tatr i turysta ks. Gadowski z aTrnowa. Na ganku w pobliżu prowizorycznego ołtarzyka obok osoby Pana Prezydenta, zajęli miejsca pp. marszałek Senatu Trąmpczyński, wicem. Sejmu Osiecki, minister Tyszka, dyr. Lenz, gen. Zaruski, oraz syn i córka p. Prezydenta. Asystę wojskową stanowił pluton straży granicznej. Na dole przed schroniskiem zebrały się delegacje Tow. Turystycznych, sportowych, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, oraz prasy i zebrani w liczbie około czterysta osób goście. Liczniejszemu udziałowi publiczności przeszkodziła fatalna pogoda.

Po Mszy św. zeszedł p. Prezydent na dół, by stojąc przed wejściem do schroniska wysłuchać przemówień.

Pierwszy mówił ks. Gadowski o roli Tatr i turystyki w wychowaniu moralnem i fizycznem młodzieży. Drugi p. wicemarszałek Sejmu i prezes warsz. oddziału Pol. Tow. Tatrz. Osiecki o dziejach powstania schroniska, przyczem wyszczególnił zasługi instytucji i osób przy budowie schroniska zasłużonych, oraz wyraził im za tą pomoc gorące podziękowanie, — trzeci przemawiał p. prezes Zarz. głównego Tow. Tatrz. Czerwiński — czwarty w imieniu ministerstwa oświaty dyr. depart. p. Okęcki, — piąty poseł i burmistrz Zakopanego p. Kozłowski — szósty (po niemiecku) p. Guhr w imieniu Czesko-słowackich związków turystycznych, — siódmy p. poseł Chądzyński i ostatni w imieniu beskidzkich Tow. turystycznych p. Sosnowski.

Po skończeniu tych przemówień zabrał głos p. Prezydent Wojciechowski i w paru zdaniach podkreślił znaczenie w życiu społecznem turystyki, a kończąc słowami: „w góry, w góry miły bracie, tam swoboda czeka na cię!" — przeciął taśmę, zamykającą wejście do schroniska.

Następnie p. Maraczyk (junior) odczytał szereg nadesłanych telegramów, zaczynając od depeszy, przysłanej przez „Sokół" zakopiański sztafetą, która przebyła przestrzeń Zakopane—hala Gąsienicowa w niespełna godzinie. Między innymi nadesłali życzenia, tłomacząc swą nieobecność obowiązkami, wstrzymującemi od przyjazdu lub chorobą, pp. Dr Jan Rostafiński, Dr Jan Gw. Pawlikowski, dyr. Młynarski, prezes P. K. O. Hubert Linde, Piotr Drzewiecki.

Po odczytaniu depesz udekorował p. Prezydent Rzeczypospolitej medalami zasługi paru wybitnych członków Tatrz. Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Otrzymali medal złoty p. gen. Zaruski, jako założyciel i długoletni członek tegoż, medale srebrne pp. Zdyb, Bednarski, Wawrytko, Marusarz, St. Sąsienica, Byncyn — poczem ks. Gadowski dokonał obrządku poświęcenia schroniska.

O godzinie 2-ej w południe rozpoczął się obiad dla zaproszonych Gości, w którymwzięli udział poza p. Prezydentem, Jego synem i córką, pp. marszałek Trąmpczyński, minister Tyszka, dyr. Lenz, gen. Zaruski, dyr. dep. Okęcki, star. nowotarski radca Strzelbicki, poseł Kozłowski, prezes Kom. Uzdr. dr Diehl, Wojciech Roj, ks. Gadowski, inż. Maharczyk i jeszcze kilka osób ze świty p. Prezydenta, przedstawicielstwa władz i towarzystw turystycznych. Obiad przeciągnął się do godz. 4-ej popołudniu, na czem uroczystość cała zakończyła się. Pan Prezydent pozostał wraz z rodziną i świtą na noc w schronisku.

Goście przybyli na uroczystość zabawiali się w górnej sali (restauracyjnej) przy suto zastawionym bufecie.

Tyle o samej uroczystości — a teraz parę słów o schronisku. Dziejów powstania jego opisywać nie będę, gdyż są one dostatecznie znane — a przypomnę tylko tyle, że schronisko to wybudował Warszawski Oddział Pol. Tow. Tatrz., rozpoczynając budowę w lecie 1921 r.

Schronisko jest wybudowane z bloków granitowych, z których niektóre budzą podziw swym ogromem. Posiada parter, w którym mieści się kuchnia, pokoje gościnne i specjalny pokój, w którym w specjalnie urządzonych szafkach, będą mogli turyści, nie chcący korzystać z noclegu, a pragnący przechować część swoich rzeczy, za skromną opłatą je przechowywać, na pierwszem piętrze znajduje się duża sala jadalna i dalsze pokoje, na poddaszu hale turystyczne. Ściany są szalowane deskami, między któremi a murem granitowym jest izolacja powietrzna sposobem termosowym, co gwarantuje ciepłotę pomieszczeń. Ubikacji mieszkalnych jest 17 o 120 łóżkach, z których każde ma na siatce materac i bardzo porządną pościel. Schronisko wyposażone jest we wszystkie nowoczesne urządzenia, posiada WC klozety, umywalnie z zimną i gorącą wodą, łazienki, wodociąg i elektryczność, wreszcie ciemnię fotograficzną. Obecnie zakłada się turbinę wodną o sile 6 HP., akumulatory i dużą pralnię oraz suszarnię mechaniczną, która będzie zdolna wyprać i wysuszyć dziennie sto dwadzieścia garniturów bielizny pościelowych oraz zmoczone ubrania turystów.

Szereg wymienionych tu urządzeń świadczy, że schronisko P. T. T. na hali Gąsienicowej jest pod każdym względem wzorem schroniska turystycznego i pierwszem pod tym względem nietylko w Polsce, ale w całym świecie. Niejeden hotel, nawet w stołecznych miastach, nie posiada tylu urządzeń, co nasze granitowe schronisko na hali Gąsienicowej w Tatrach. Materjał, z jakiego zostało zbudowane, daje gwarancję, że schronisko nasze służyć będzie społeczeństwu w długie dziesięcio-, a może i stulecia, które to życzenia w dniu jego otwarcia wszyscy mu jednogłośnie złożyli.

N. D.

Różne wiadomości.

WYPADEK SAMOCHODOWY P. CAILLAUX. Pani Caillaux uległa wypadkowi samochodowemu w czasie gdy jechała, aby dowiedzieć się o wyniku głosowania w departamencie Sartel. Samochód jej najechał na drzewo. Pani Caillaux zwichnęła sobie nogę w biodrze i uległa złamaniu kości miednicowej oraz doznała obrażeń na całem ciele. Pani Caillaux poddana została natychmiast operacji. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Skoro tylko małżonka ministra odzyskała przytomność, zapytała o wynik wyborów.

ODKRYCIE SPISKU W KONSTANTYNOPOLU. Telegraphen Company. Wedle doniesień „Berliner Tageblatt" z Konstantynopola odkryła policja organizację, mającą na celu przywrócenie kalifatu, do którego miałaby zostać przyłączona Syrja i Egipt. Dotychczas aresztowano 15 osób.

SOKOLSKA UROCZYSTOŚĆ W PARYŻU. W Paryżu odbyło się uroczyste wręczenie przez paryski związek „Sokoła" ambasadorowi Chłapowskiemu i konsulowi Rembiszewskiemu dyplomów członków honorowych związku. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes związku paryskiego „Sokoła" Mikuszyc oraz nowomianowani członkowie honorowi.

AKCJA ANTYSOCJALISTYCZNA NA LITWIE. Policja kowieńska obłożyła sekwestrem, na podstawie nowej ustawy prasowej, tygodnik socjalistyczny „Iskra", zasekwestrowane zostały również liczne odezwy socjalistyczne, w których była mowa o tumultach w sejmie litewskim.

MIĘDZYNARODOWA WYCIECZKA PRZYRODNIKÓW. Bawiącej w Sztokholmie IV-tej międzynarodowej wycieczce przyrodników bierze udział około 30 botaników, reprezentujących: Stany Zjednoczone, Australję, Japonję, Anglję, Niemcy, Austrję, Czechosłowację, Szwajcarję, Polskę, Francję, Rosję, Litwę, Łotwę, Irlandję, Jugosławję i Finlandję. W wycieczce tej, udającej się do Laplandji, uczestnicy około 50 uczonych szwedzkich.

STUDENCI POLSCY W PARYŻU. Do Paryża przybyła wycieczka studentów wydziału sztuk pięknych uniwersytetu wileńskiego.

ŚMIERĆ CYKLISTY. Znany motocyklista Mariani zabił się, spadłszy z motocyklu. Złamał on sobie podstawę czaszki.

BÓJKI W IRLANDJI. W czasie uroczystości, zorganizowanych przez protestantów z okazji rocznicy bitwy z roku 1670 nad rzeką Boyle, doszło do starcia między katolikami irlandzkimi a protestantami. 30 osób odniosło rany. Porozbijano wiele szyb. Aresztowano 21 osób.

PRZED OTWARCIEM LINJI LOTNICZEJ MOSKWA—PEKIN. „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że ekspedycja lotnicza Moskwa—Pekin osiągnęła terytorjum chińskie. Ma ona na celu stwierdzenie widoków trwałej komunikacji powietrznej z Moskwy do Pekina. Należy się więc liczyć, że urządzoną zostanie wkrótce linja napowietrzna: Londyn, Berlin, Królewiec, Moskwa, Urga i Pekin.

„AMERYKAŃSKA" REWOLTA. „Tagblatt" donosi z Paryża: Rewolucją wojskową w Equador kierował generał Francisco Gomez de la Torre. Wojsko rewolucyjne obsadziło wszystkie ministerstwa w Quita, i aresztowało urzędników. Prezydent republiki szef armji i wszyscy dostojnicy państwowi oraz członkowie rządu zostali aresztowani.

DEMONSTRACJA PRZECIW KRASSINOWI. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Młodzież rojalistyczna urządziła wczoraj demonstrację, zwróconą przeciwko Herriotowi. „Libertee" donosi, że ambasador rosyjski Krassin, opuszczając wczoraj wieczorem w towarzystwie swej żony operę, został zaczepiony przez jednego z gości teatralnych. Krassin zawołał natychmiast jednego z pełniących służbę gwardzistów municypalnych, który odprowadził go do samochodu.

POLSKA LINJA LOTNICZA wprowadza z dniem 6 bm. nadzwyczaj pożądaną inowację, do której skłoniła ją duża frekwencja pasażerów w obecnym letnim sezonie. Dotychczash samoloty do Gdańska odlatywały z Warszawy tylko raz dziennie o godz. 8.30 rano, z Gdańska zaś do Warszawy o godz. 2.30 popoł. Od 6 bm. Polska Linja Lotnicza uruchamia poza samolotami wymienionymi powyżej, drugą parę swych doskonałych metalowych samolotów na linji Warszawa—Gdańsk. Samoloty startować będą codziennie z Warszawy o godz. 4 popoł., z Gdańska zaś o godz. 8 rano. Warszawianin kończący pracę o godz. 3 popołudniu będzie mógł tego samego dnia odwiedzić swą rodzinę nad morzem i powrócić o godz. 11 rano, następnego dnia do Warszawy.

Krwawe rządy Sowietów w Bobrujsku.

Warszawa. (AW). **„Express Poranny" donosi, że w Bobrujsku władze sowieckie postanowiły przeprowadzić rewizję w kościele i na plebanji. Na wiadomość o tem, w kościele zebrały się tłumy wiernych. Zatarasowano wejścia do kościoła barykadami z ławek. Przybyły oddział sowiecki wszedł przemocą do kościoła i poczęto wyrzucać wiernych. Proboszcza, który chciał pertraktować z napastnikami, zastrzelono. Wówczas ludność rzuciła się na żołnierzy. Wywiązała się walka, w której po obu stronach byli zabici i ranni. Wreszcie napastnicy opanowali sytuację, a w Bobrujsku ogłoszono stan wojenny.**

Manewry wojsk socjalistycznych na granicy polskiej.

Warszawa. (AW). **„Kurjer Poranny" donosi z Wilna, iż nadeszła tam wiadomość z Mińska, że cały Mińsk wygląda jak jeden obóz wojenny. Przybywają wciąż nowe pułki jazdy, piechoty i artylerji. Przypuszczalnie stoi to w związku z zapowiedzianemi manewrami armji czerwonej nad granicą polską i rumuńską.**

Napad na pociąg sowiecki.

Mińsk. 12 bm. Dnia 7 bm. oddział powstańczy dokonał napadu na pociąg, idący z Mińska do Smoleńska. Napadu dokonano pod stacją Krasnoje.

Powstańcy ostrzeliwali głównie wagon salonowy, w którym jechało paru dygnitarzy bolszewickich. W rezultacie strzelaniny zabity został członek Kominternu Hoffman, wybitny działacz 3 międzynarodówki, ponadto ciężko raniony został sowiecki wyższy urzędnik pocztowy, niejaki Mesnikof.

Aresztowanie mordercy funkcjonarjusza Policji państw.

Wilno. 12 bm. Onegdaj aresztowała policja w jednym z hoteli niejakiego Zawadzkiego, wybitnego członka partji komunistycznej. Jednocześnie zatrzymano bawiącego u Zawadzkiego nieznanego osobnika, który nie chciał podać swego nazwiska i domagał się, aby go zaraz rozstrzelano lub zamieniono na p. konsula Łaszkiewicza.

Zawadzkiego natychmiast pod silną eskortą odstawiono do Będzina, gdyż dokonał on tam przed niedawnym czasem morderstwa na osobie funkcjonarjusza policji politycznej Kamińskiego.

Tajemniczego nieznajomego osadzono w więzieniu wileńskim.

Zawadzki przybył do Wilna w jakiejś poważnej misji od komunistów Polski do komunistów białoruskich. Rewizja stwierdziła mnóstwo odezw komunistycznych, korespondencję itp.

——— o::o ———

Ratyfikowanie umowy z Czechosłowacją.

Warszawa. (AW). **Sejmowa komisja dla spraw zagranicznych przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji umów z Czechosłowacją. Ponieważ jednak rząd czeski wydał niedawno rozporządzenie, uniemożliwiające, zdaniem posła Wierzbickiego, wywóz nafty polskiej do Czechosłowacji, uchwalono, że referent komisji, poseł Kozicki, zgłosi do Senatu rezolucję komisji, aby nie ratyfikował umowy handlowej z Czechami przed cofnięciem wspomnianego rozporządzenia rządu czeskiego.**

P. Łukasiewicz, jako p. o. dyrektora dep. polit. Min Spraw Zagr., oświadczył, iż ministerstwo nie otrzymało dotąd w tej sprawie odpowiedzi z Pragi, nie wątpi jednak, iż będzie ona pomyślną.

ODZNACZENIE POLSKIEGO DYPLOMATY.

Znany ze swej działalności w zbliżeniu polsko-włoskiem oraz z publikacji ekonomicznych generalny konsul Rzeczypospolitej Polskiej, Włodzimierz Kwiatkowski, komandor orderu korony włoskiej, wyróżniony został obecnie znowu wysokiem odznaczeniem francuskiem (chevalier de a Legin d' honeur). Przy oficjalnem wręczeniu dekoracji przedstawiciel rządu francuskiego konsul Dollot, wyraził w serdecznych słowach uznanie swego rządu dla celowej i ofiarnej pracy naszego konsula.

ANGIELSKIE TOWARY NA RYNKU POLSKIM.

Warszawa. (AW). Ponieważ rząd niemiecki uniemożliwił ostatniemi rozporządzeniami sprowadzenia z Niemiec przyrządów i aparatów technicznych, przeto ukazali się w Warszawie agenci firm angielskich, oferujący lepszy towar i na dogodniejszych warunkach. Chodzi głównie o dział elektrotechnicznych.

Wiadomości telegraficzne.

ARESZTOWANIE RZEKOMEGO SZPIEGA POLSKIEGO. „Danziger Neueste Nachrichten" donosi o aresztowaniu przez policję obywatela polskiego Kanta pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono przy Kancie podobno podrobiony dokument, dotyczący militarystycznych organizacji w Gdańsku. Według tego dzienika organizacje takie nie istnieją. „Danziger Volksstimme", omawiając tę wiadomość, pisze, że przyczyną wytworzenia atmosfery, w której takie wiadomości się rodzą, są stałe militarystyczne hece, organizowane przez nacjonalistów. Pismo, mówiąc rzekomo o podrobionym dokumencie, oświadcza, że takie dokumenty nietylko przynoszą szkody, ile tajemnicza działalność organizacji nacjonalistycznych. Aby poprawić sytuację, należałoby oczyścić atmosferę ze wszystkich bojówek nacjonalistycznych. W ten sposób „Danziger Volksstimme" wbrew „Danziger Neueste Nachrichten" potwierdza istnienie tych bojówek.

WYKRYCIE ORGANIZACJI SZPIEGOWSKICH W TCZEWIE. „Gazeta Gdańska" donosi, że policja w Tczewie wykryła kierowników antypolskiej organizacji „Stahlhelmu". Znaleziono spis organizatorów wszystkich oddziałów „Stahlhelmu" na terenie Polski.

P. WOJKOW PODPISAŁ, ALE CZY MOSKWA WYDA? 10 bm. przedstawiciel Polski i poseł sowiecki, Wojkow, podpisali protokół, dotyczący sposobów i terminów wykonania szeregu postanowień z zakresu działalności komisji specjalnej dla zwrotu archiwów, dzieł sztuki itd. Podpisana umowa ma na celu przyśpieszanie wykonania postanowień traktatu ryskiego w tych kwestjach.

ZJAZD RZEMIEŚLNICZY W WARSZAWIE. Wczoraj rozpoczął obrady siódmy zjazd rzemieślniczy z udziałem delegatów całej Polski. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w katedrze, poczem uczestnicy udali się na grób „Nieznanego Żołnierza", gdzie złożono wieńce. Zjazd otworzył poseł Jan Rudnicki, stwierdzając, iż reprezentuje on 83 tysiące samodzielnych warsztatów. Następnie przemawiał dr. Ilski, minister Klarner, poseł Wierzbicki, oraz poseł Głąbiński. Ten ostatni poruszył kwestję zniżenia podatków z warsztatów rzemieślniczych. Następnie wygłoszono szereg referatów. O ustawodawstwie rzemieślniczem referował p. Kwasieborski, poddając krytyce projekt rządowy nowej ustawy przemysłowej. Konieczność utworzenia nowej organizacji rzemieślniczej wykazywał poseł Rudnicki. Poseł Ilski i p. Lipczyński poruszali kwestję kas chorych, urlopów płatnych itp. które to kwestje wymagają gruntownej reformy, a obecnie są krzywdą dla interesów rzemieślniczych.

WOJSKO A „KNIAŹ POTIOMKIN". W odpowiedzi na interpelację posła Wojtiuka i tow. w sprawie zakazu uczęszczania szeregowym na dramat Micińskiego „Kniaź Potiomkin", p. Minister Spraw Wojsk. w piśmie do p. Marszałka Sejmu wyjaśnił co następuje: List dyrekcji teatru był tylko potwierdzeniem słuszności decyzji, powziętej już uprzednio przez Komendę m. st. Warszawy, że sztuka ta nie odpowiada mlodemu wiekowi szeregowych, których przygotowanie umysłowe nie zawsze znajduje się na takim poziomie, by właściwie zrozumieć każdą sprawę. Władze wojskowe, wydając zarządzenie, kierowały się jedynie dbałością o zdrowie moralne młodego żołnierza, który, porzucając ognisko rodzinne, wstępuje do wielkiej rodziny wojskowej, a tem samem pozostaje pod opieką władz, odpowiedzialnych zarówno za ich wychowanie wojskowe. jak i moralne.

WYROKI SĄDU DORAŹNEGO. Sąd okręgowy w Grodnie jako sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Wołkowyskach w dniach od 6 do 10 bm. rozpatrywał sprawę 15 oskarżonych o napad i morderstwo, spowodowane chęcią zysku. Po pięciodniowej rozprawie sąd doraźny w dn. 10 bm. skazał na karę śmierci 4 oskarżonych: mieszkańca wsi Chmielisko, w pow. Wołkowyskim, Władysława Kuczyńskiego, lat 20, mieszkańców wsi Konedź w tymże powiecie: Jana Szybajłę, lat 31, Pawła Szybajłę, lat 24 i Józefa Sawkę, lat 28 oraz na bezterminowe ciężkie więzienie jednego Szymona Szybajłę, sprawę zaś dziesięciu pozostałych sąd przekazał do postępowania zwykłego. Obrońcy skazanych wnieśli prośbę o ułaskawienie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej darował w drodze łaski życie skazanym.

DOBRE URODZAJE W KANADZIE. Z Ottawy komunikują, że tegoroczne zbiory w Kanadzie zapowiadają rezultaty znacznie lepsze, niż w roku ubiegłym.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

11)

Nad kapitelem rozparła się dumna siedziba dożów, okropną ciszą wspomnienia wieje z kolumnady balkonu straszliwe „okno śmierci", w czerwony marmur oprawne.

„Nie wierz nikomu — myśli pokrywa milczeniem, jeżeli chcesz ominąć szpiega i podstępu. Żal ci się na nic nie przyda, a dowiedzie tylko, żeś winny!"

Smutny, przedziwny napis, wyryty na ścianie więziennej pałacu.

— — — — — — — — — —

Czy znacie boczne, wąskie kanały Wenecji, po których z trudem wymijają się barki, potrącając o siebie.

Wszystko ma na tyle uroku, barw i poezji!

Te długie, jak ślimaki, koryta zielonej wody, te przerzucone ponad niemi kamienne mostki, te odarte z dawnych barw jaskrawych ściany domów, rozsypujących się niekiedy ze starości — a co chwila wynurzający się z zaułka jakiś stary, przepiękny pałac, lub front szerokiego kościoła, z groźnemi w ciemnych niszach postaciami ogromnych świętych.

Jakżeż cudne są szczerby murów, przeglądające się, jak w źwierciadle, w rozlanej u swych stóp fali wodnej, proszące o farby i pendzel malarza!

A podwórza starych domów weneckich?

Znacie „Scala Contarini Minelli"?

W jednej z wąskich uliczek, wiodących z placu Manina, trafiasz na dom zwykły, szary, podobny do tylu domów, nic nie mówiących. Lecz, gdy przestąpisz próg jego, gdy przeszedłszy sień, znajdziesz się w dziedzińcu, stajesz w osłupieniu i podziwie.

Wszak to, na co patrzą tu oczy, bierze w niewolę czarodziejskiem wprost pięknem.

Byłem tam raz w jasny wieczór księżycowy i w istocie miałem wrażenie, że śnię — tak ta kamienna rzeczywistość nie ma w sobie nic z rzeczywistości materjalnej.

Niesamowite miasto.

Do niesamowitości założenia dostosowały się szczegóły.

Co za myśl nurtowała w głowie rzeźbiarza, który na fasadzie, przypierającej do kościoła San Geremia, wyrzeźbił kształt „śmiejącej się" czaszki.

Głęboka ironja skojarzyła się ze smutną filozofją życia.

Kanałem płyną szeregi barek, niosąc uśmiechy życia i łzy jego — w dole zmaga się życie, grzebiąc wspomnienia dni umarłych i zapalając nowe nadzieje — mijają lata i wieki — stara Wenecja przekrzywia się powoli szkieletami swych wież, zapada stopami domów w wodę — a nad wszystkiem góruje ostry śmiech czaszki, co śmieje się nietylko skrzywieniem szczęk i wydętych kości policzkowych, lecz pustemi jamami oczodołów, całym niemym wyrazem kościanego oblicza.

— — — — — — — — — —

Miał powiedzieć kiedyś Byron, że najpiękniejszą dziewczynę na ziemi ujrzał w Wenecji.

Gdzie?

Na ołtarzu kościółka Santa Formosa.

Posłuchajmy legendy:

Chodził po świecie malarz wędrowny, chcąc z głębi duszy własnej wypromienić twarz, aniołom podobną. I rzucał farby na płótno i łączył je w formę marzenia, lecz dzieło nie odpowiadało snom i tęsknocie serca.

Aż raz, na Murano ujrzał rybacką dziewczynę, najdoskonalsze ucieleśnienie swych snów i tęsknot.

I rybaczka — stała się świętą.

Trzymając palmę zieloną, stanęła na ołtarzu — a tych, co modlą się do niej, zniewala anielskość jej twarzy, słodycz spojrzenia i ta ziemska jasność młodej urody, nie spotykanej na świętych obrazach.

Nie bierzmy urojenia za rzeczywistość!

Wysnuł ją ktoś, kto w smutnej zadumie stanął przed ołtarzem starego kościoła.

Śpiewak „Manfreda" nigdy nie wypowiedział tego, co dziś — patrząc na obraz — chcielibyśmy z ust jego usłuszeć.

Święta Barbara, promieniejąca na ołtarzu w Santa Formosa cudem dziewiczej urody, wyszła z pod pendzla artysty, który z życia wynosił piękność i uśmiertelniał ją na płótnie.

Imię jego — Palma il Vecchio.

Ułuda jednak i wyrazy zmyślonych opowieści są silniejsze, bo wyobraźnię osnuwają tęczą.

A wszakże stokroć silniej musi moc ich przemówić w mieście, którego mury są „snem tylko, a nawet — dzieje romansem..."

(C. d. n.).

Z Sejmu.

Usunięcie tarć w sprawach celnych między Polską a Czechosłowacją. — Wyzwolenie uspokaja się pod wpływem umowy z Piastem.

Warszawa. 13 bm. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do ratyfikowania szeregu konwencyj, a więc: konwencji konsularnej z Łotwą, konwencji arbitrażowej z Estonją, Finlandją i Łotwą, umowy o obrocie prawnym z Czechosłowacją, konwencji handlowej z Czechosłowacją wraz z konwencją weterynaryjną, oraz protokółem dodatkowym. Przy omawianiu tej ostatniej ratyfikacji pos. Wierzbicki (Z. L. N.) podkreślił, że wskutek podwyższenia stawek autonomicznej taryfy celnej przez Polskę, do czego Polska miała najzupełniejsze prawo, Czechosłowacja zarządziła zmianę już uzgodnionych w zasadniczej umowie procentowych zniżek celnych, w rezultacie czego został podpisany t. zw. protokół dodatkowy. Protokół ten jest właściwie nową umową. Fakt zawarcia umowy handlowej i szeregu innych z Czechosłowacją jest bezwątpienia bardzo dodatnim faktem, ale wyrazić należy żal, że Czechosłowacja zażądała owego protokółu dodatkowego. Aby nie stworzyć precedensu na przyszłość, rząd i Sejm powinny zastrzedz prawo państwa do zmiany autonomicznej. Czechosłowacja wprowadza pewne zasadnicze decyzje co do ceł zbożowych, oraz drugie niezmiernie ważne zarządzenie, unicmożliwiające niemal przywóz do Czech naszych półproduktów naftowych. Dlatego komisja spraw zagranicznych i przemysłowo-handlowa zajęły jednomyślne stanowisko, że rząd nasz musi uzyskać od Czechosłowacji cofnięcie tego zarządzenia, które powinno nastąpić przed ratyfikowaniem traktatów z Czechami przez nasz Senat. Ma się rozumieć, że przesłanka ratyfikacji przez Senat musi być również całkowita pewność, że ze strony parlamentu czeskiego również wszystkie umowy będą ratyfikowane. W dalszym ciągu przyjęto konwencję z Czechami w sprawach prawnych i finansowych, konwencję arbitrażową z Czechosłowacją i ustawę o małym ruchu granicznym i turystycznym. Następnie przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o monopolu zapałczanym, poczem rozpoczęło się dalsze głosowanie nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W tej sprawie w ciągu niedzieli i poniedziałku toczyły się między przedstawicielami rządu, posłami Piasta i pos. Poniatowskim, rzecznikiem Wyzwolenia, rokowania, co do uzgodnienia szeregu punktów. Porozumienie zostało w niektórych punktach osiągnięte, mianowicie piastowcy zgodzili się, aby obszar nowo utworzonych gospodarstw wynosił nie 45 ha, lecz 35 ha. Rezultatem tego porozumienia jest to, że Wyzwolenie zaprzestało dotychczasowej obstrukcji i domaga się imiennego głosowania tylko przy specjalnie ważnych poprawkach. Wskutek tego porozumienia przeszła dalej poprawka Wyzwolenia, która powiada, że o istnieniu warunków uzasadniających wyłączenie z powodu upprzemysłowienia decyduje minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa, a w braku porozumienia Rada Ministrów. Wskutek tego porozumienia obrady idą w szybkiem tempie i wczoraj w przeciągu godziny przegłosowano taką samą ilość poprawek, jak przez poprzednie dwa dni. Prawdopodobnie dalsza dyskusja i przemówienia będą jeszcze przy trzeciem czytaniu.

KRONIKA.

LIPIEC

14

Wtorek

Dziś 14 Bonawentury b. p
jutro 15 Najśw. Odk Hen

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : : o ——

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Siedem krów tłustych"; rewja szlagierów.
Środa: „Siedem krów tłustych".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: „Błękitna krew".
Środa: „Katja tancerka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Dybuk".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Poszukiwacze przygód"; w 8 aktach z prologiem. W głównej roli Marja Capri.

PROMIEŃ: „Kupiec wenecki"; dramat w 10 aktach.

REDUTA: „Kobieta i pieniądz"; miłość kobiety a pieniądz, problem ujęty tutaj bardzo oryginalnie. Jako uzupełnienie: **Najlepsza dwuaktowa komedja amerykańska.** Wielki podwójny program!

UCIECHA: „Świat pokus"; lekka komedja w 6 aktach. **„Samochód Nr. 11"**, komedja sportowa w 5 aktach.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Tajemnica klubu Savoi; w głównej roli Carlo Aldini.

—— o : : o

Zwyrodniały ojciec hańbi własną córkę.

Kraków, 14 lipca.

Zaledwie wczoraj donosiliśmy o potwornym gwałcie, jakiego dopuścił się 40-letni robotnik, wałęsający się bez zajęcia na 84-letniej staruszce żebraczce. Dziś zmuszeni jesteśmy zanotować nowy czyn ohydnej zbrodni, podobnej do wczoraj, a nawet jeszcze bardziej wstrząsający.

Oto robotnik K., 45 lat liczący, zamieszkały w jednym z domów na Kazimierzu, mając chorą od dłuższego już czasu żonę, usiłował shańbić swą 16-letnią córkę. Dziewczyna zrazu broniła się zażarcie przed zwyrodniałym ojcem, pokonana jednak i zgnębiona przez rozjuszonego i oszalałego żądzą potwora uległa wściekłemu gwałtowi.

Sąsiedzi w kamienicy, będąc mimowoli świadkami tej mrożącej w żyłach krew sceny, dali znać policji, która też rozbestwionego i zwyrodniałego osobnika aresztowała.

Ujęcie mordercy-rabusia w Krakowie.

Kraków, 14 lipca.

Organa policyjne na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowały onegdaj podejrzanego osobnika, który przyjechał od strony Piotrowic.

Jak się okazało, osobnik ów, nazwiskiem Piszczek Franciszek, lat 25 liczący, rodem z Darkowa, a zamieszkały w czeskiej Karwinie poszukiwany był i ścigany listami gończemi przez policję z Morawskiej Ostrawy, jako podejrzany o morderstwo rabunkowe.

Aresztowany w Krakowie Piszczek miał dokonać ohydnego mordu rabunkowego dnia 31 maja br. na piekarzu z Karwiny, Ryszardzie Binarowie. Za wspólnikami Piszczka, którzy w ucieczce swej mieli więcej szczęścia, zarządzono energiczny pościg.

Zmarli.

Z Kubalów Leopolda Kasprowiczowa, emerytka, zmarła 12 lipca w 60 roku życia. Pogrzeb dziś 14 lipca o godzinie 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Z Herecińskich Marja Siwkowa, wdowa po architekcie budown., obyw. m. Krakowa, zmarła 11 lipca w 60 roku życia. Pogrzeb dziś 14 lipca o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

Z Skrobotowiczów Józefa Müllerowa, wdowa po urzędniku państw., zmarła 10 lipca w 63 roku życia. Pogrzeb odbył się 13 lipca.

——oo——

Dyżury aptek.

Wtorek 14 lipca:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem**, Zwierzyniec, Kościuszki 4. — **Apteka pod Temidą**, Długa 66. — **Apteka pod Barankiem**, Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska**, Dajwór 6.

—— o o o ——

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 13 lipca:

Grand Hotel: Ignacy Fendler — Wiedeń; Dr Stan. Garski — Lwów; Wiktor Eichner — Wiedeń; Paweł Kolarz — Dobra; Karol Menasce — Aleksandrja; Picard Jeramec — Paryż; Bernard Chrzanowski — Warszawa; Ks. Gabrjel Kraus — Nowy Jork; Dawid Snower — Nowy oJrk; Marja Makarowska — Warszawa; Senator Władysław Długosz — Siary; Tadeusz Długosz — Siary; Feliks Borchardt — Warszawa.

Hotel Saski: Władysław Müller — Stanisławów; Adam Foksa — Kielce; Wincenty Sierakowski — Biała; Franc. Niewiadomski — Katowice; Leon Majewski — Stopnice; Józef Pyrski — Lubleniec; Anna Frelicz — Mysłowice; Franc. Mikszan — Siemianowice; Maksym. Sobek — Lwów; Tadeusz Olszewski — Rzeszów; Karol Mayer J Poznań; Jan Krzeczkowski — Radom. Jan Lozurek — Tarnowskie Góry; Mieczysław Kołodziej — Tarnopol; Wacław Wałek — Przemyśl; N. Fast — Kraków.

——ooo——

Opera warszawska w Krakowie.

Prawdziwą senzacją dla naszego miasta jest przyjazd do Krakowa Opery warszawskiegej; i znów do historji przedstawień operowych w Krakowie, przybędzie jedna ze świetlanych kart — albowiem reprezentacja Opery stołecznej po raz pierwszy zagości w murach naszych. Radosny i ważny ten fakt należy podkreślić tem bardziej, że Opera warszawska jest nie tylko pierwszą, najlepszą w Polsce, ale posiada wszelkie cechy prawdziwie europejskie ze względu na wysoki poziom, wszystkich czynników, składających się na jej całość.

„Zespół Artystów Opery warszawskiej", w skład którego wchodzą wszyscy najwybitnijsi soliści, da pod dyrekcją: dyr. Eugenjusza Bujańskiego, S. Gruszczyńskiego i B. Narkiewicza melomanom naszym szereg premjer, a to arcydzieła Żeleńskiego, Różyckiego, Saint-Saens'a, Verdi'ego, Wagnera i w. in. Dzięki nader życzliwemu poparciu Prezydjum m. Krakowa, i m. Warszawy oraz Dyrekcji Teatrów Miejskich w Warszawie i w Krakowie, opery wszystkie, które wykoname zostaną podczas letniego stagione otrzymają wspaniałą i bogatą wystawę, niewidzianą dotychczas w naszem mieście.

Pierwsze przedstawienie operowe odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego. Dyrekcja „Zespołu Artystów Opery warszawskiej" chcąc uczcić niedawno zgasłego naszego wielkiego kompozytora śp. Władysława Żeleńskiego, rozpoczyna tegoroczny letni sezon operowy najznakomitszem dziełem nowoczesnej twórczości polskiej „Gopianą". Tą samą myślą powodowana dyrekcja Opery warszawskiej wystawiła w ubiegłym sezonie „Goplanę", dając jej luksusową wystawę, pomysłu znakomitego malarza prof. Drabika. Wszystkie dekoracje, kostjumy, jak i rekwizyta do tej opery, jak i do całego szeregu oper innych przybywają do Krakowa dnia 14 bm. Od środy zaś 15 bm. rozpoczynają się próby orkiestrowe pod dyrekcją dyr. Adama Dołżyckiego, zaś próby dekoracyjne i świetlne pod kierownictwem generalnego reżysera dyr. Henryka Kowalskiego.

Zainteresowanie z powodu przyjazdu reprezentacyjnej Opery warszawskiej do naszego miasta jest ogromne i już widocznem jest dzisiaj, że imprezie tej towarzyszyć będzie niebywałe powodzenie.

——

„WIANKI" W KRAKOWIE.

Tradycyjny obchód „Wianków" odbył się w sobotę w Krakowie. Nieprzejrzane tłumy wzięły w nim udział. Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego ciężką miał pracę w przeprowadzeniu planu uroczystości i zapewnieniu swobodnego oglądania tysiącom widzów cudów sztuki pyrotechnicznej, co przy wyjątkowej pogodzie udało się najzupełniej.

Z uderzeniem godziny 8 wieczór rozpoczęła się uroczystość, sygnalizowana poprzednio strzałami. Rozpoczął się koncert dwóch orkiestr: 5 p. saperów i policyjnej, które grały przez cały czas uroczystości. Lożę reprezentacyjną, ozdobioną flagami ,zajęli goście i reprezentanci władz i prasy. Porządku pilnowali członkowie O. W. S. K., mając do dyspozyji policję konną i pieszą.

Od strony Dębnik wykwitło kilka wspaniałych rakiet, poczem zaczęły zwolna płynąć świetlne wianki korowodem, barwnym i migotliwym. Złote węże wybiegały sycząc ku górze. Rozpoczął się taniec ognia i barw, huk wybuchów min. Z gęstwy przybrzeżnego dymu strzeliły płonące palmy, olbrzymie, złote, skrapiał je deszcz gwiazd. Nagle z ciemnego tła wyłonił się Orzeł Biały. Entuzjam ogarnął tłumy, orkiestra zagrała hymn państwowy; wszystko wstało z miejsc, oddając hołd, poczem frenetyczne oklaski głuszyły huk pękających rakiet.

Oświetlenie Wawelu oznajmiło zakończenie uroczystości.

Widzowie, pełni niezwykłych wrażeń, niechętnie opuszczali brzegi Wisły, która pokryła się światełkami krążących łodzi.

—— o o o ——

ŚLUB DZIENNIKARZA. W sobotę dnia 11 bm. o godzinie 1 w południe odbył się w klasztorze OO. Franciszkanów w Kalwarji Pacławskiej koło Przemyśla ślub współredaktora „Gońca Krakowskiego" p. Klaudjusza Hrabyka z p. Marją Dziurzyńską. Redakcja „Gońca Krakowskiego" składa Młodej Parze staropolskie życzenie „Szczęść Boże".

Młodą parę pobłogosławił Przeor klasztoru O. Wojtal — przyczem chór klasztorny wykonał szereg pieśni podczas uroczystości ślubnej.

WNIOSKI DO TARYFY CELNEJ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedstawić ma Rządowi wnioski o ewentualną zmianę tych pozycji taryfy celnej, którenie zostały objęte znanem rozporządzeniem z 19 maja br. Organizacje gospodarcze oraz przedsiębiorstwa okręgu, które mają w tym względzie jakie życzenia, zechcą nadesłać Izbie postulaty swe na piśmie do 22 lipca br.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 5 do 11 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 6 (w tem 2 obce), na dyfterję 1, na czerwonkę 4, na dur brzuszny 7 (w tem 2 obce), na odrę 7, na zapalenie mózgu epidem. 1.

ZŁAMAŁ NOGĘ, MOCUJĄC SIĘ. Józef Nowak, lat 16, zam. przy ulicy Kochanowskiego Nr. 26, mocując się na plantach u wylotu ul. Zwierzynickiej ze swym kolegą doznał złamania nogi. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZBŁĄKANY CHŁOPCZYK. Dnia 11 bm. przytrzymał posterunkowy I kom. 3-letniego chłopca, ubranego w jasne spodnie, czarną marynarkę z białymi guzikami, boso, który błąkał się po placu Bernardyńskim.

KRADZIEŻE W KRYNICY. Dnia 5 bm. skradziono w Krynicy z mieszkania Karola Szancera, inż. z Tarnowa zegarek srebrny męski marki „Szafhausen", zegarek złoty damski z branzoletką łańcuszkową, portfel z 165 zł. Joachimowi Jarochowskiemu z Babicy skradziono tamże zegarek złoty męski z monogramem „W. J.", na jednej kopercie i herbem Przerowa (złamana chorągiew), na drugiej, sygnet złoty z herbem Przerowa na jaspisie, obrączkę ślubną z napisem „Marja d. I. 13", pierścionek złoty z szafirem, srebrną zapalniczkę na złotym łańcuszku i złoty dukat z M. Boską.

KRWAWA BÓJKA WESELNA. Dnia 11 bm. o godzinie 22.30 powstała na ulicy Królowej Jadwigi przed domem Nr. 57, bójka weselna między żołnierzami a cywilami, którą przerwały dopiero wydelegowane w tym celu patrole policyjna i wojskowa. W związku z tem aresztowano kilku osobników ze Zwierzyńca za gwałt publiczny dokonany na policjantach a to Sewioła Stanisława, Gromczyńskiego Stanisława, Kołaczkowskiego Tadeusza, Kołaczkowskiego Jana, Wójcika Józefa i Kopytkę Jana.

WIDMO POWODZI WRACA. Ustawiczne deszcze, które ani na chwilę nie przestały torturować Krakowa, a zwłaszcza deszcz ostatniej nocy, zasiliły dość groźnie nurty Wisły, która — zdawało się — wróci już do normalnego stanu. Tymczasem przez cały wczorajszy dzień wody Wisły podnosiły się zwolna, grożąc powtórnym wylewem.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY PILOTÓW. Towarzystwo Lotnicze komunikuje: Wobec wielkiego zainteresowania w całej Polsce Szkołą Pilotów cywilnych Towarzystwa Lotniczego w Warszawie podajemy do wiadomości, że I kurs teoretyczny szkoły jest już na ukończeniu. W drugiej połowie lipca uczniowie, po zdaniu wymaganych egzaminów z przedmiotów teoretycznych, rozpoczną kurs praktyczny lotów na własnem lotnisku Towarzystwa pod Mtocinami. Kurs II, teoretyczny rozpoczyna się w dniu 20 lipca br. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Lotniczego w Warszawie, Piękna 33 m. 64 między godz. 2 a 4 popołudniu.

PODRZUTEK. Marja Niedziałówna, służąca przy ul. Szewskiej 19 I p. znalazła w tymże domu porzucone niemowlę płci męskiej, około 2 miesiące liczące przez nieznaną matkę. Podrzutka oddano do Żłobka miejskiego.

WŁAMANIE. Na szkodę Anieli Kociołek, zam. przy ul. Czarneckiego 6, po włamaniu się skradziono 11 bm. z mieszkania ze skrzyni 5 kawałków żółtego jedwabiu, 1 koszulę damską i 4 poszewki ogólnej wartości 300 zł.

NAPAD RABUNKOWY NA BEZBRONNĄ KOBIETĘ. Dnia 16 czerwca br. około godziny 2 napadło dwócho sobników na dom Zofji Babiarz z Mędrzychowa pow. Dąbrowa, z których jeden czuwał przy łóżku poszkodowanej, drugi zaś zabrał z komory jedną pierzynę, 3 poduszki, 1 chustkę, 2 obrusy i 3 sery, łącznej wartości około 250 zł, poczem zbiegli. Pod zarzutem powyższego rabunku zostali ujęci: Franciszek Słoń, lat 20, kowal z Mędrzychowa i Józef Jakus, lat 26 z Dąbrówek Brańskich pow. Dąbrowa. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcy ni byli uzbrojeni, jeden tylko z nich posiadał latarkę elektryczną.

——— o o o ———

Z OPERETKI „NOWOŚCI“, Rajska. Dziś po raz ostatni „Błękitna krew“, która mimo powodzenia ustępuje miejsca wznowieniu operetki „Katja tancerka“ z Kozłowską, Czermawską, Wesołowskim, Sempolińskim i Cybulskim w rolach głównych oraz nowym baletem z Ciesielską, Martówną i Ciesielskim na czele.

——— o::o ———

Z SALI SĄDO EJ.

EPILOG SPRAWY WANDZLA.

Nareszcie!... Nazwisko „Wandzel“, od 4 grudnia 1924, kiedyto pierwszy zapadł w tej sprawie karnej wyrok, stało się conajmniej tak głośne, jak „Immerglück“, raczej „Immerpech“.

...Bo to, prawdziwie, trzeba mieć już pecha! Tyle ludzi zataja podatki, tyle ludzi oszukuje na dolarach, tyle złotych ptaków buja na wolności, a tu, masz!... A nie mówiłem?... Poniedziałek i do tego 13-ty! Każda przekupka wiedziała, że Wandzel w tym dniu, a nie w innym będzie — i musi być zasądzony!

Po długiej naradzie, trybunał odczytał mu wyrok: 2 i pół roku ciężkiego więzienia, obostrzonego... itd.

— Ale, że pan odsiedział już w śledztwie 1 rok i 5 dni, więc zostaje panu do odsiedzenia 1 rok, 5 miesięcy i 25 dni...

— Ale, że pańskiej sprawy dotyczy amnestja z r. 1923, wydana na cześć konstytucji, więc odlicza się panu z kary 10 miesięcy; odsiedzi pan więc 7 miesięcy i 25 dni...

— Ale, iże należy dostosować do pana dobrodziejstwo ustawy o warunkowem zwolnieniu, więc wypuści się pana warunkowo zaraz na wolność...

A Roman Wandzel, pomyślawszy sobie: zawsze, tam, przecie, gdzie, ktoś, komuś, coś... w oczekiwaniu wolności rozmyśla sobie spokojnie, w jaki to on sposób wyużytkuje teraz owe ciężko zarobione dolary!...

Bo trzeba pamiętać, o co to w grudniu 1924 chodziło! Roman Wandzel, b. dyrektor Polskiego Banku dla handlu i przemysłu, zaaresztowany wówczas został pod zarzutem: 1) oszustwa dokonanego przez sprzedaż 61.754 dolarów na szkodę akcjonarjuszów banku (głównie amerykańskich, tj. naszych biednych, chłopskich emigrantów), 2) sprzeniewierzenia sumy 5140 dolarów i 3) lichwy wojennej przez podbijanie kursu na dolary.

Wówczas Wandzel oberwał 4 lata ciężkiego więzienia, grzywnę w wysokości 2000 zł, a wyrok ten miał być ex offo ogłoszony w prasie.

Jednak obrońca jego, adw. dr Goldblatt wniósł zażalenie nieważności do sądu najwyższego, uzyskując tam skasowanie wyroku krakowskiego w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i lichwy wojennej, tak, że eo ipso musiała się odbyć nowa rozprawa już tylko co do samej zbrodni oszustwa.

— A jeśli umniejszona jest wina, to musi być zmniejszona i kara! —

orzekł logicznie adw. dr Goldblatt.

Takiemu jędrnemu konsekwencjonalizmowi nie mogli zaoponować ani przewodniczący trybunału sso. dr Münnich, ani wotanci: sso. dr Świądrowski i sso. dr Wątor; jeden tylko prokurator dr Hubl zżymał się w duchu, boć „nulla regula sine exceptione“, jak ustalił Einstein; nic jednak nie pomogło i Wandzel... i Wandzel, zmieniwszy rodowe nazwisko, wyjedzie swobodnie do Ameryki, gdzie czeka nań już zaszczytne stanowisko dyrektora Banku Polskiej Emigracji.

(ag)

——— :o: ———

Przed wojną religijną w Czechosłowacji?

Wiedeń. (PAT). „Sonn- und Montagzeitung“ donosi z Pragi, że konflikt z Watykanem zaostrzył się. „Ceske Slovo“ doniosło wczoraj, że dr Benesz odwołał posła czeskiego przy Watykanie. Poseł ten powrócił już do Pragi i więcej do Rzymu nie powróci.

Odwołanie posła czeskiego przy Watykanie nastąpiło z powodu nalegań w tym kierunku socjalistów czeskich. Czescy socjaliści postawili również żądanie, aby nuncjusz papieski więcej do Pragi nie wracał. Jedno z pism, wychodzących w Preszburgu, donosi, że Stolica Apostolska zamierza ekskomunikować wszystkich duchownych rzymsko-katolickich, należących do rolniczej partji prezydenta ministrów, Svehli.

Giełda.

Kraków, 14 lipca.

Na giełdzie efektów tendencja zwyżkowa, szczególnie dla papierów arbitrażowych i cukrowniczych. Na ogół zainteresowanie silniejsze przy tendencji zwyżkowej.

W walutach i dewizach zastój. Dolary gotówkowe nieco słabsze. Płacono 5.23 bez transakcji.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona, ruch słaby.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.24
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.18
Żegluga Polska	0.10
Zieleniewski	12.25—13.25
H. Cegielski Poznań	18.00
Tepege	0.85—0.90
Chodorów	3.30
Chybie	4.25

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Len 0.20.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięce giełdy: Paryż 24.20; Londyn 25.04 i pół; Nowy Jork 5.15.2; Belgja 23.5; Włochy 19.47; Hiszpanja 74.70; Holandja 206.40; Berlin 1.22. Wiedeń 72.50; Sztokholm 138 i jedna czwarta; Oslo 91 i jedna czwarta; Kopenhaga 105.60. Sofja 3.72 i pół; Praga 15.25; **Warszawa 98 i trzy czwarte;** Budapeszt 0.72.5; Białogród 0.05; Ateny 8.35; Konstantynopol 2.87; Bukareszt 2.50. Helsingfors 12.75; Buenos Aires 208.

CHOLERA.

Nigdy dotąd nie widziałem cholery, to jest człowieka chorego na cholerę. Z dziecinnych lat pamiętam opowiadania: a no sczerniał, zapadł się w siebie, wił się w boleściach, wymiotując, aż i wywymiotował wreszcie duszę.

Ale od czasu tych opowiadań nie zdarzyło mi się nigdy widzieć takiego chorego.

Raz wprawdzie widziałem w nocy na A-B człowieka, który chwyciwszy się oburącz latarni, wymiotował i wymiotował bez końca... patrzę mu w twarz — czerwono-sina i wstrętna, oglądam mu cały korpus, — nie zapadnięty w głąb, owszem nadęty; więc to chyba nie cholera, — pomyślałem. Natomiast sam wpadłem w obawę o siebie; bo, oto, gdy zaglądałem mu w twarz, spojrzał na mnie wybałuszonemi oczyma i mruknął czkając:

— Co za cho — cholera!

Po tem fatalnem doświadczeniu nie poszukiwałem już tak skwapliwie cholery, choć bardzo często słyszałem wypowiadane jej złowrogie imię. To raz w kościele na dwunastówce, gdy ktoś z forsą przepychał się przez tłum, ktoś inny ofuknął:

— Cholera! pcha się i depce! Popatrzyłem na przepychającego się... gdzież tam! Czerwony, jak ćwik i zdrów.

Prawdziwą raz znowu mi zrobił senzację redaktor naczelny; kolega redakcyjny dostał w domu córkę i nie zrobił tego dnia odpowiedniej ilości wierszy. Przychodzi naczelny, dowiaduje się o tem i wrzeszczy:

— Cholera, nie pracownik!

— Tego już nadto! — pomyślałem. — Znam przecie kolegę doskonale i wiem, że on absolutnie nic a nic z cholerą nie ma wspólnego! Więc chyba cholery nie ma na świecie całkiem, czy co, do cholery!...

. . . .

...Ale... nareszcie! nareszcie! Już wiem, co to cholera!

Wstaję dziś rano, podnoszę storę... leje i leje! Znowu deszcz!... Tfu! pomsta Boża, czy co?... Ubieram się leniwie, wychodzę na miasto i na rogu najbliższej ulicy spotykam pana Immerwandzla, sąsiada, szynkarza. Stoi przed interesem i patrzy w niebo.

— Dzień dobry, panie Immerwandzel! Jak pan myśli: co będzie z tym deszczem?

A pan Immerwandzel patrzy wciąż dalej w niebo i spokojnie cedząc słowa, mówi:

— Co ja myślę? Ja myślę, co to jest cholera, nie diszcz!

Tak, tak, miał najzupełniejszą rację; taki deszcz i deszcz, to najprawdziwsza cholera, — a ja nareszcie się przekonałem, jak ona wygląda!

(Agaryk)

OSTATNIE TELEGRAMY.

RZĄD PAINLEVE—CAILLAUX OPRZE SIĘ O PRAWICĘ W PARLAMENCIE.

Paryż. (AW). Najważniejszem wydarzeniem ostatniej nocy było zamanifestowanie definitywnego rozłamu w kartelu lewicowym, mimo to rząd nie ustąpił, dał nawet do zrozumienia, że jest zdecydowany utrzymać się na swojem stanowisku bez poparcia socjalistów i pewnej części radykałów, jakoteż oprzeć się o większość zorjentowaną więcej na prawo. Prezydent Painleve oświadczył wprawdzie, że głosowanie nad budżetem i przedstawicieli socjalistów przeciwko budżetowi nie miało cechy politycznej, lecz charakter czysto finansowy, ale mimo zerwanie kartelu lewicowego, przyjęto ogólnie, jako oznakę gruntownej zmiany stosunków parlamentarnych.

ODWET NA NIEMCACH.

Warszawa. 13 bm. (Tel. wł.). W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, zakazujące sprowadzania szeregu towarów, pochodzących z Niemiec. Lista ta obejmuje między innemi: chmiel, słoninę, ryby, konserwy, śledzie, tłuszcze, naczynia, wyroby szklanne, lustra, koks, gumy, ultramarina, atrament, pastę, tusze, wyroby z miedzi, wyroby żelazne i stalowe, okucia do drzwi, igły, broń ręczną, parowozy, maszyny do szycia, transmisje, klisze fotograficzne, wyroby zegarmistrzowskie, instrumenty muzyczne, przybory piśmienne, rysunkowe, malarskie itd.

DLA POMORZA MUSZĄ BYĆ ŚRODKI.

Warszawa. 13 bm. (Tel. wł.). W niedzielę bawiła w Grudziądzu wycieczka parlamentarzystów. Najliczniej reprezentowany był Klub Z. L. N. Podczas obiadu, wydanego dla gości, obszerne przemówienie wygłosił wojewoda Wachowiak, zwracając się do przedstawicieli Sejmu i Senatu, aby bronili praw pomorskich i stawiali je, jako pierwszorzędne postulaty mocarstwowej siły Polski. Na to przemówienie odpowiedział wicemarszałek Gdyk, a następnie poś. Wierczak, który zaznaczył w imieniu swojem i swoich kolegów, że znaczenie Pomorza i polskiego morza jest należycie w Sejmie zrozumiałe i podkreślił, że wolno rządowi nie mieć środków na pomoc i inwestycje w jakichkolwiek dzielnicach, ale dla Pomorza środki zawsze znaleźć się muszą.

KATASTROFALNE POŁOŻENIE KOPALNI WĘGLA W NIEMCZECH.

Warszawa. 13 bm. (Tel. wł.). Z Kolonji donoszą, że według wiadomości z okręgów przemysłowych wschodnich niemieckim kopalniom węglowym grozi katastrofa. W obszarze Ruhry od stycznia 1923 do lipca 1925 zwolniono około 106.000 górników, czyli 20 procent ogólnej liczby. W najbliższych miesiącach oczekują zwolnienia dalszych 70.000 ludzi. Na zwałach leży 100.000 ton węgla.

——— o:-:o ———

NOWA AFERA W KASIE CHORYCH.

Warszawa. (Tel. wł.). Po wyroku, skazującym za nadużycia urzędników kasy chorych m. Warszawy w sprawie osądzonej przed kilku dniami, w której wyszły na jaw przykre stosunki i nieporządki kasowe, jakie panowały w tej instytucji w 1923 r., nazajutrz, to jest w dniu 10 bm. weszła na forum sądowe inna znów sprawa.

Sprawa zarządzającego trzecią dzielnicą powiatowej kasy chorych, Stanisława Sochy, oskarżonego o przywłaszczenie w dniu 12 kwietnia 1923 r. półtora miljona marek.

Oto w dniu 30 stycznia r. b. zgłosił się do wydziału buchalteryjnego kasy chorych w Warszawie niejaki H. Litman, główny kasjer cegielni: „Halberówka“, „Osinki“ i „Henryków“, celem sprawdzenia uskutecznionych przez te cegielnie w r. 1923 wpłat. Przy sprawdzeniu okazało się, że do ksiąg buchalteryjnych kasy chorych nie wpisano trzech pozycji, na ogólną sumę 1,500.000 mk., które zostały wpłacone na ręce kierownika Sochy. On to właśnie wydał Litmanowi pokwitowanie, z czegoby wynikało, że Socha pieniądzy tych do kasy nie wniósł. Tyle w świetle aktu oskarżenia.

Na rozprawie sądowej jednak świadkowie oskarżenia pod gradem energicznych badań tak przez obrońcę oskarżonego, jak i przedstawiciela urzędu publicznego — wyświetlili, że podsądny był jedynie ofiarą nieporządków, jakie panowały w 1923 r. w powiatowej kasie chorych. Wyszły na jaw takie kwiatki, że inkasentom często nie wydawano pokwitowań na wnoszone do kasy sumy, gdyż istniał naogół... jeden tylko kwitarjusz, który sobie woźny zabierał na miasto, że asygnacje kasowe księgowy często sporządzał jedynie na zasadzie ustnych oświadczeń kasjera i jednocześnie dyrektora kasy, Drozdowicza, bez żadnych zgoła usprawiedliwionych dokumentów, że wreszcie ten ostatni sam popełniał nadużycia, za co później był usunięty ze swego stanowiska.

Obrońca oskarożnego, adw. Mieczysław Lewy, podkreślił i ten moment, żeoskarżony mógł był, korzystając ze spadku marki, oddać półtora miljona marek do kasy niepostrzeżenie w końcu 1923 r., kiedy suma ta miała już bardzo nikłą wartość, gdyby był istotnie winnym.

Zresztą trudno mówić o jakiejkolwiek winie S., wobec jaskrawych niedomogów kontroli i nieporządków, jakie podówczas gnieździły się w powiatowej kasie chorych.

Sąd okręgowy w 8 wydziale karnym pod przew. sędziego Kozakowskiego, niewinnił Sochę.

Rzadki jubileusz zakonnika.

Dnia 11 bm. obchodzono w krakowskim Konwen- Bonifratrów rzadki jubileusz jednego z braci, a mianowicie O. Laetusa **Bernatka**, który 60 lat temu przywdział suknię zakonną.

Ze względu na zasługi, położone przez tego zakonnika dla dobra cierpiącej ludzkości w Krakowie i jego okolicach, powyższy jubileusz wzbudza sympatyczne zainteresowanie w szerokich sferach mieszkańców naszego grodu.

O. Laetus, urodzony 1847 r. w Hodoninie (na morawskiej Słowaczyźnie), mając lat 18, wstąpił do zakonu Bonifratrów, a 1877 r. promowany został na magistra farmacji w Wiedniu, poczem pełnił służbę kolejno po rozmaitych Konwentach (między innymi w Zebrzydowicach, pod Kalwarją), aż wreszcie przybył, jako przeor, do Konwentu krakowskiego w roku 1891.

Były to czasy największego upadku rzeczonego Konwentu. Nieprzychylne dlań przełożeństwo Prowincji czesko-austrjackiej, w skład której wszedł po ostatecznem zlikwidowaniu Prowincji polskiej, postanowiło go znieść i zaopatrzyło w tym celu O. Laetusa w odpowiednie instrukcje.

Opatrzność zrządziła jednak inaczej. Nowy przeor rozpatrzywszy się w miejscowych stosunkach, nietylko poniechał zamiaru zniesienia go, ale owszem postanowił przywrócić do dawnej świetności, czem bezwiednie oddał olbrzymią przysługę wskrzeszonej lat temu cztery Prowincji polskiej.

Zabrał się więc rączo do dzieła O. Laetus i niebawem pomnożył liczbę 12 łóżek w szpitalu przy Konwencie na 60, w roku zaś 1898 rozpoczął budowę **nowego szpitala o 120 łóżkach.** Było to przedsięwzięcie niezmiernie trudne i ryzykowne. O. Laetus bowiem, przystępując do budowy tego szpitala, posiadał plac, lecz nie miał ani grosza gotówki. Silna atoli wiara w pomoc Boską i żelazna energja dokonały swego: po latach ośmiu stanął drogą składek publicznych, zbieranych w Krakowie i całej ówczesnej Galicji, monumentalny gmach szpitalny z prześliczną kaplicą, projektowany przez nieodżałowanej pamięci Teodora **Talowskiego**, jednego z niewielu naszych budowniczych-artystów.

W ten sposób uratowany został byt Konwentu krakowskiego, który we wskrzeszonej Prowincji polskiej Bonifratrów stał się Konwentem metropolitalnym a chorzy, przeważnie ubodzy zadarmo leczeni, zyskali miejsce, gdzie pod umiejętną i serdeczną opieką OO. Bonifratrów odzyskują zdrowie fizyczne a nieraz i moralne.

W uznaniu swych zasług powołany został O. Laetus na przeora Konwentu wiedeńskiego w r. 1910, ale już w dwa lata później zrezygnował z tej godności, aby móc powrócić do ukochanego przez siebie Krakowa, gdzie dotąd, jako kierownik apteki przy szpitalu Bonifratrów, w pełni sił pracuje.

Do licznych gratulacyj, jakie O. Laetus Bernatek otrzymał z okazji tak rzadkiego, bo **sześćdziesięcioletniego jubileuszu, pracy zakonnej,** dołączamy i nasze życzenia: Oby jak najdłużej było Mu danem świecić współbraciom zakonnym, jako przykład wytrwałego spełniania obowiązków, i czynnej miłości bliźniego! Ad multos annos!

J. T.

Konie z wozem i woźnicą runęły w przepaść

Z piątku na sobotę wieczorem w Zakopanem wracały wozy z hali Gąsienicowej, które tam wiozły prowiant dla schronisk. Wieczorny mrok i mgła utrudniały powrót. Ostatni wóz prowadzony przez woźnicę Antoniego Zająca, w pewnem miejscu na t. zw. Kanczmisku, zsunął się tylniemi kołami z drogi w przepaść, pociągając za sobą konie i woźnicę. Wóz z końmi i woźnicą stoczył się po stromej uboczy, piargiem i głazami pokrytej w 100-metrową przepaść ku dolinie Jaworzynki, zatrzymując się dopiero na skraju lasu. Towarzysze pomocy udzielić nie mogli, zjechali więc do Zakopanego i zaalarmowali Pogotowie Ratunkowe — ale nie zastali członków jego w domu, gdy ci poszli właśnie szukać zaginionego śp. Skowrona. Wyruszyła więc z pomocą straż ogniowa i kilku turystów na ochotnika, biorąc z sobą liny. Pomoc spiesznie udzielona pozwoliła wyciągnąć na linach tak wóz, jak konie i woźnicę Zająca. Wóz został zdruzgotany, człowiek i konie doznali całego szeregu obrażeń — stan ich jedna narazie nie budzi poważnych obaw.

System Mussoliniego

(Opracował Ludwik Bernhard, prof. uniw. berlińskiego, uzupełnił dr. Antoni Peretiatkowicz, prof. uniw. poznańskiego, — Poznań, nakładem Księgarni Karola Rzepeckiego r. 1925).

W porę ukazuje się książka, która odrzuciwszy górę frazesów i płytkich zachwytów, jakiemi otoczona jest postać Mussoliniego, odsłania nam właściwe jego oblicze. Książka dodajmy, napisana przez Niemca, który nie może przeboleć, iż tylko dzięki Mussoliniemu Włochy nie stały się po wojnie kolonją przemysłu niemieckiego, oraz że tylko dzięki Mussoliniemu niemieccy zarządcy Tyrolu wraz z znienawidzonym burmistrzem Peratkonerem musieli ustąpić faszystowskim kierownikom z całego południowego Tyrolu aż do Brenneru. Prof. Bernhard zajmuje się Mussolinim jako człowiekiem, którego się całą duszą nienawidzi, ale którego tajemnicę trzeba do głębi przeniknąć, aby się od niego czegoś nauczyć. Nietrudno to zresztą przyszło prof. Bernhardowi,

Prof. Bernhard jako Niemiec wie doskonale, że sekret rządzenia masą jest właściwie sekretem organizacji. Kto umie organizować, ten umie rządzić. Nikt w tym stopniu, co Niemcy, nie umie organizować. Ale Mussolini przeszedł Niemców w tym względzie daleko. Mussolini, to genjusz organizacyjny. Szkołę uzdolnienia organizacyjnego odbył Mussolini w partji socjalistycznej, od której zresztą przejął metodę przenikania i metodę przemocy wraz z całym arsenałem środków kontroli, onieśmielania, terroru, brania zakładników i t. p. Jako typowy socjalista Mussolini zdawał sobie sprawę z tego, że masa jest tylko materjałem, z którego organizator lepi to, co mu się podoba, ale nigdy nie może być jego bożyszczem. Jako organizator zaś, rozumiał, że tylko ta organizacja jest dobrą, która ma tylko jedną głowę. Więc ilekroć jakiekolwiek niepowodzenie dotknęło faszyzm było to dla Mussoliniego tylko sposobnością do reorganizacji faszyzmu w kierunku tem ściślejszego uzależnienia go od siebie.

Dlatego Mussolini przyjął dla swej organizacji system hierarchiczny. „Gerarchia" — oto słowo bezustannie od lat przez Mussoliniego używane. Na czele „gerarchji" stoi jeden tylko człowiek — dyktator Benito Mussolini.

Kiedy Mussolini był zmuszony w r. 1924 pod naciskiem sprawy Matteottiego rozszerzyć dyrektorjat faszystowski do liczby 12, to już w sierpniu tegoż roku wrócił do swej centralistycznej zasady, przenosząc ciężar spraw na wydział wykonawczy, złożony tylko z czterech osób, a usuwając niezręczną dlań wielogłosowość. Mussolini jest niezmordowanym, jeśli idzie o ulepszenie i udoskonalenie własnej organizacji. Nie spoczywa nigdy na laurach, nie dowierza nigdy własnej nawet organizacji. Przekształca ją ustawicznie do potrzeb życia i swoich. Prof. Bernhard nie może tego zrozumieć i zarzuca mu zmienność. Czworograniasta czaszka niemieckiego uczonego przyzwyczajona myśleć o życiu w kategorjach jakiejś doktryny, nie może pojąć i odczuć genjalnego człowieka, który wobec życia codzień zmieniającego się staje bez doktrynerskich uprzedzeń.

Wierność doktrynie — oto, co imponowałoby niemieckiemu profesorowi, który zdaje się nie widzieć, że przez tę wierność doktrynie bolszewicy, którzy opanowali wszystkie tajemnice organizacji, kopią sobie i swojemu państwu grób. Mussolini nie służy żadnej doktrynie. Natomiast uznaje jeden, jedyny ideał: Wielkość i potęga Włoch! **Odrzucenie wiary w jakąkolwiek potęgę mechaniczną, wiara w potęgę osobowości,** oto treść politycznego poglądu Mussoliniego. Toteż Mussolini niema żadnych analogij w świecie współczesnym. Jest to, jakby człowiek włoskiego renesansu, kondotjer 15 wieku. Kiedy n. p. mówi: „Przemoc nie jest moralnością. Jeżeli przemoc nasza uleczyła kraj od choroby toczącej go, to przemoc jest moralną, najświętszą i konieczną. Istnieje przemoc, która jest moralną i przemoc, która jest głupią i niemoralną. Nie wolno z gwałtu robić sobie sportu, musi on odpowiadać potrzebie chwili" — słowa te są jakby celem Makjawela! Toteż na Mussoliniego patrzą Włochy, jako na wcielenie swoich najstarszych ideałów starorzymskich i renesansu.

Idealizm Mussoliniego stanowi największy urok jego osobowości. I tego także zdaje się nie rozumieć prof. Bernhard. W książce oświetlającej faszyzm Mussoliniego wszechstronnie — ta właśnie strona duchowa oblicza Mussoliniego wypadła najskromniej, raczej potrąca o nią autor, jakby mimochodem. A przecież potęga idealizmu Mussoliniego jest szalona. Czuje się ją, kiedy Mussolini mówi: „Faszyzm jest religją ojczyzny". Czuje się w tych słowach, że Mussolini stworzył coś więcej niż organizację, coś więcej niż nowy typ rządów, on stworzył nowy ideał życia, on tchnął wiarę w masy w ten ideał, on powołał do życia nową potęgę moralną, która przetrwa jego rządy, jego system i stanie się dla Włoch niewyczerpaną skarbnicą sił moralnych, źródłem prawdziwego „risorgimento".

Idealizm Mussoliniego chociaż trzyma głowę w chmurach Olimpu, jednak nogami oparty jest o krzepki grunt rzeczywistości. Mussolini wie, że życie dzisiejszych narodów jest kategorją ekonomiczną. I dlatego cała polityka wewnętrzna i zewnętrzna Mussoliniego nosi ten charakter zdobycia możliwości rozwoju gospodarczego Włoch. Nikt z taką nonszalancją nie poświęca bożyszcza politycznego dla celów ekonomicznych co Mussolini. Ta strona jego działalności została świetnie w książce prof. Bernharda oświetlona. Książka z objaśnieniami naszego uczonego prof. Peretjatkowicza — winna znaleźć się w ręku każdego myślącego Polaka.

Ludwik Skoczylas.

O cudach lampy kwarcowej.

Kwarcowa lampa, używana do celów leczniczych, znana jest i u nas powszechnie. Ktokolwiek z najbiedniejszych nawet, miał do czynienia z kliniką w chorobach skóry, nowotworach i t. p., ten umie opowiedzieć, że „chodził do lampy“; znaczy to zaś, że naświetlano go światłem lampy kwarcowej.

Jednak i poza cudownemi swemi własnościami leczniczemi, posiada lampa kwarcowa inną jeszcze niemniej cudowną zdolność, o której tu pokrótce opowiemy.

Niewidziane dla naszego oka pozafijoletowe (t. zw. ultra-fijoletowe) promienie, wysyłane obficie przez lampę kwarcową, mają tę dziwną własność, że materjały takie, jak pergamin, papier, drewno i t. p., promieniami pozafijoletowymi naświetlone, fosforyzują, a raczej fluoryzują. Przeciwnie zaś materjały o składzie mineralnym na promienie te najzupełniej nie reagują. Przeważna część używanych w dzisiejszym przemyśle farb i atramentów zawiera znaczne ilości części mineralnych; wystarczy zatem do naszego niezwykłego eksperymentu napisać parę słów używanym powszechnie atramentem na zwykłym białym papierze i papier ten, po wyschnięciu pisma, poddać pod działanie lampy kwarcowej.

Skutek czarodziejski! Oto papier ów oglądany w zupełnej ciemności świeci biało, gdy najdrobniejsze nawet znaki zrobione na nim atramentem, pozostają czarne! W ten sposób można czytać bez światła w najzupełniejszej ciemności!

Jest to jednak tylko eksperyment, zabawka, nie mająca dla celów praktycznych większego znaczenia. Ciekawość ludzka jednak posunęła się dalej i dziś przekonano się, że nietylko przy pomocy naświetleń lampą kwarcową można czytać w ciemności pismo świeże, ale i pismo już zupełnie wybladłe, w zwykły sposób najzupełniej niewidoczne, które sporządzone dawniejszymi zwłaszcza, silnie na światło dzienne reagującymi atramentami, znikło bez znaku tak, że niejednokrotnie w ten sposób oczyszczonych papierów używano do drukowania, lub zapisywania atramentem późniejszych o wiele utworów, lub dzieł.

Taki to papier, lub pergamin stary, zadrukowany, lub zapisany jakąś treścią, poddany pod działanie lampy kwarcowej, przynosi obecnie niejednokrotnie cudowne wprost niespodzianki. Bo oto, po naświetleniu wyłazi w ciemności z takiego papieru, poza drukiem lub pismem nowszem i pismo, lub druk stary, który dawno już wybladł i dla zwykłego spojrzenia oczu ludzkich istnieć przestał.

Rozwiązanie zagadki łatwe; oto mineralne cząsteczki atramentu, lub drukarskiej farby wnikają na tyle w głąb warstwy papieru, lub pergaminu, że — choć pismo z wierzchu znikło — to jednak cząsteczki te nie reagując na ultrafijoletowe promienie, w ciemności nie fluoryzują, co dzieje się z całą niezapisaną powierzchnią papieru, zaczem miejsca, w których znajdowało się przed laty wieloma dawne pismo, występują czarno.

Odkrycie to jest oczywiście niezmiernie ważne. Dziś już wszędzie na świecie w starych bibljotekach i muzeach przynoszą lampy kwarcowe nieocenione przysługi. Przy ich pomocy wykrywa się bowiem na kartach starych ksiąg i pergaminów odwieczne, zanikłe doszczętnie teksty; tą drogą właśnie dojdzie świat naukowy niebawem do odkryć, o jakich się nam może nigdy nie śniło!

Cudowność kwarcowej lampy oddaje dziś już i w kryminalistyce doniosłe usługi. Dzięki niej nie ukryje się już dziś więcej przed okiem sprawiedliwości żaden n. p. fałszerz handlowych ksiąg, lub testamentów i t. p., bo najdokładniejsze i najdelikatniejsze zewnętrzne zniszczenie niepożądanego dla malwersanta pisma przy pomocy czy to skrobania papieru, czy środków chemicznych, nie zdoła utaić dokonanego czynu zbrodniczego przed argusowem okiem lampy kwarcowej!

Badaniami i eksperymentami w tym względzie zajmują się dziś intenzywnie: politechnika w Karlsruhe i bibljoteka narodowa w Wiedniu. Praca tam jednak jest dopiero w rozwoju; spodziewajmy się zatem coraz to nowych wieści o cudach kwarcowej lampy, prawdziwej, czarodziejskiej lampy Alladyna!

(ag)

Czerwonoskóry książę.

„Wódz“ Indjan w Londynie. — Podróż do Belgji i audjencja u króla Alberta. — W Lidze Narodów. — Dalsze podróże kacyka. — Książę zwykłym oszustem. — Naiwne arystokratki. Przed sądem.

Historja nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa, nadająca się do kinematografu, a dowodząca jeden raz więcej, jak bezbrzeżną jest naiwność i łatwowierność ludzka.

Dwa lata temu wypłynął nagle na bruku londyńskim „kacyk“, czy wódz plemienia indyjskiego z Kanady, Tewana Elk Raj. Człowiek ten wysoki, z orlim nosem i błyszczącemi czarnemi oczyma, w barwnym stroju północno-amerykańskich Indjan, z djademem piór na głowie, w wspaniałym płaszczu obwieszony rewolwerami i amuletami, zwracał powszechną uwagę. Mówił płynnie po angielsku, nieźle po francusku, a w wszelkiej zabawie i pijatyce był nieprześcigniony. Zainteresowali się nim dziennikarze, porobił znajomości w szerokich kołach. Starał się usilnie o audjencję u króla Jerzego, oświadczając, że przyjazd jego do Europy ma na celu uzyskanie pomocy i opieki nad plemieniem czerwonoskórych, którego jest wodzem, a które „białe twarze“ prześladują.

Audjencji u króla nie uzyskał, opuścił więc Anglję i udał się do Belgji. Tu lepiej mu się powiodło, albowiem na skutek wystosowanego pisma był przyjęty przez króla Alberta, którego prosił o poparcie u króla angielskiego. W imieniu swego plemienia złożył nawet ogromny wieniec na mogile „Nieznanego Żołnierza“, przyczem w indyjskim djalekcie wygłosił wielką mowę.

Z Belgji udał się do Genewy i wszedł w stosunki z członkami Ligi Narodów, którym znowu opowiedział o strasznem uciemiężeniu czerwonoskórych. Wywiady z „kacykiem“ ukazały się prawie we wszystkich szwajcarskich pismach.

Przez cały czas Tewana wiódł szerokie życie, widocznie nie oszczędzając, a wszystkim opowiadał, że lada dzień oczekuje znacznych sum z Ameryki, gdzie ma obszerne włości i wielkie kapitały, na które jednak rząd kanadyjski położył rękę, aby mu przeszkodzić w akcji o oswobodzenie swych poddanych.

Z Genewy „kacyk“ przyjechał do Nizzy, gdzie przegrał sto tysięcy franków, poczem udał się do Rzymu. Na statku urządził wielkie przyjęcia dla pasażerów i komendy statku, w porcie rzucał pieniądze do wody, a jednemu chłopcu, który zręcznie pieniądze z wody wyłowił ofiarował tysiąc lirów. Zajechawszy do hotelu rzucał pięcio i dziesięcio lirowymi banknotami na ulicę, a zebrany na ulicy tłum urządzał mu owacje. Uzyskał u Mussoliniego posłuchanie, na które zjawił się w paradnym stroju wodza Indjan. Był następnie we Florencji i w Wenecji, gdzie wstąpił do organizacji faszystów.

Tu jednak zdarzył się skandal. „Kacyk“ w towarzystwie kilku młodych ludzi urządził po sutej libacji przejażdżkę po kanale. Spotkawszy pasażerski statek zaczęli doń strzelać, czem wywołali naturalnie panikę. Widała się w całe zajście policja i z tą chwilą gwiazda księcia zaczęła blednąć. Osaczyli go dłużnicy, zajęły się nim władze, okazało się, że „kacyk“ jest prostym oszustem. Stanął przed sądem oskarżony o dwużeństwo, samozwaństwo i oszustwa, popełnione na przeszło miljon lirów.

Rzekomy wódz czerwonoskórych pochodzi istotnie z Kanady, zwie się Edgar Laplante i jest francusko-amerykańskiego pochodzenia. Pracował kilka lat jako komiwojażer, potem wstąpił do wędrownej trupy cyrkowej, składającej się z kanadyjskich traperów, poszukiwaczy złota, piratów i t. d. W trupie byli też czerwonoskórzy, a Laplante występował jako ich wódz, stąd pochodził jego paradny strój. Poznał się z aktorką kinematograficzną, która miała 40.000 franków gotówki. Ożenił się z nią, ale zabrawszy skromny posag zwiał do Europy. Gdy pieniądze się wyczerpały poznał się z austrjacką arystokratką hr. Kewenhüller, która podróżowała po Europie ze swoją matką. Obie damy zakochały się wprost w „czerwonoskórym księciu“. Wierząc w jego majątki za Oceanem dawały mu pieniądze, a on brał bez rachunku. Ogółem naciągnął naiwne arystokratki na ogromną sumę miljona ośmnastu tys. lirów. Rodzina hr. Kewenhüller dowiedziała się o wszystkiem, kiedy obie panie utraciły już cały majątek. Obecnie domagają się od szeregu towarzysetw dobroczynnych zwrotu 350.000 lirów, które „kacyk“ hojnie rozdawał z kieszeni zaślepionych adoratorek.

Kiedy czerwonoskóry książę stanął przed sądem, zachodziło podejrzenie, iż jest on poprostu umysłowo-chory. Lekarze eksperci, którzy go badali, orzekli, że jest to wprawdzie megaloman, a jego system nerwowy ucierpiał niezawodnie wskutek hulaszczego życia, niemniej jednak powinien ponieść odpowiedzialność za swoje czyny. Wyrok będzie też pewno surowy.

Szał katów

Mińsk. 12 bm. W ostatnim czasie napady oddziałów powstańczych na Białorusi sowieckiej tak silnie dały się bolszewikom we znaki, że postanowili oni rozpocząć z powstańcami walkę na szeroką skalę, nie gardząc najwstrętniejszymi środkami męczeństwa i tortur.

W rezultacie licznych rewizyj aresztowano około 500 osób i odstawiono je do Słucka, jako oskarżonych o należenie do organizacyj powstańczych. Naturalnie większość aresztowanych nie ma pojęcia, za co pozbawiono ich wolności, bo też władzom sowieckim chodzi w pierwszym rzędzie o stworzenie sztucznych winowajców tam, gdzie niema prawdziwych. Zeznania na nieszczęśliwych ofiarach akcji przeciwpowstańczej wymuszane są przy użyciu wyszukańczych tortur. Nie szczędzą katy czerezwyczajki nawet dziewcząt: rozbierają je do naga, smagają nahajami i zadają szereg innych męczarni, pod wpływem których nieszczęśliwe dziewczyny przeważnie przyznają się do niepopełnionych przestępstw.

Wśród aresztowanych znajdują się i Polacy, którzy poddani są najokrutniejszym męczarniom.

Na podstawie wymuszanych katuszami zeznań dokonano nowych aresztowań około 250 osób, a ponadto w Mińsku 8 bm. jeszcze 94 osoby.

Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Makowiecki, któremu G. U. P. zarzuca, że był prezesem komitetu powstańczego organizacji, noszącej podobno nazwę „powstańczej organizacji wolności Białorusi“. Jak głosi komunikat, znaleziono u niego skrzynię z rewolwerami, 15 skrzyń z nabojami do karabinów rosyjskich oraz kompromitującą korespondencję. Jednocześnie w mieszkaniu Makowieckiego aresztowano jego szwagra, Jastrzębskiego, syna zaś Makowieckiego zabito rzekomo za to, że chciał uciekać.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

POGOŃ MISTRZEM POLSKI.

Pogoń—Wisła 1:0 (1:0). Mimo bardzo niekorzystnej aury, ulewny deszcz podała przez cały czas zawodów, tworząc z boiska jedno bagno, uznał sędzia p. Rosenfeld z Bielska boisko za zdatne do rozgrywek mistrzowskich. Zawody prowadzono mimo tak przeciwnych warunków z obou stron w szalonem tempie przez cały przeciąg gry. Obfitowały one w szereg interesujących momentów podbramkowych, a należały one do rzędu najbardziej emocjonujących imprez tego sezonu. Złożyła się na to piękna i ofiarna gra obu zespołów. Drużyny wystąpiły w swych najlepszych reprezentatywnych składach. Rozpoczyna Pogoń z miejsca przeprowadzonym atakiem. Kilka pociągnięć doskonale zgranego ataku gości i już w 2 min. Wacek Kuchar z najbliższej odległości uzyskuje zwycięską bramkę, choć możliwą do trzymania. Łukiewicz niezorjentowany szybkością podania Słoneckiego decyzji do strzału przepuszcza piłkę prawie bez bronienia. Od momentu tego uwidacznia się przewaga Wisły, która trwa aż do końca zawodów. Czerwoni jednak mimo kolosalnego wysiłku i spalonej, ambitnej gry nie mogą uzyskać ani jednego punktu dla swych barw. Ciężkie i lepkie błoto utrudnia wszelkie pociągnięcia, a do tego nadzwyczaj szczęśliwa i przytomna gra Görlitza ratuje Pogoń od klęski. Wisła bowiem była jako całość lepsza od przeciwnika, który górował jedynie nad miejscowymi ostrym startem do piłki i szczęściem. Najlepsi na boisku Wacek Kuchar, Garbień, Słonecki, Kaczor, Gieras i Reyman I. Z powodu braku Kowalskiego dzięki klubowej robocie K. Z. O. P. N. ataki Wisły przeprowadzane lewą stroną bardzo szwankowały, gdyż ustawiony Reyman II w zupełności nie dorównywał swym partnerom. Brak decyzji do strzału i niewykorzystywanie nadarzających się sytuacji strzałowych przez Wisłę, spowodowało klęskę. Tak bowiem pomoc jak i obrona miejscowych stała na wysokości zadania.

Meczem tym zyskała Pogoń po raz trzeci mistrzostwo Polski, zdobywając w ten sposób puhar, ufundowany przez Ministerstwo Zdrowia. Jeśli mecz ten wygrała Pogoń, mimo iż była drużyną gorszą od Wisły, to jednak stała jej dobra forma i dotychczasowe wyniki bezwzględnie ten tytuł jej zasłużenie przyniosły. Dotychczasowy mistrz Polski godnie reprezentował barwy naszego Państwa, to też spodziewamy się, że i nadal zaszczytnie nas będzie reprezetował.

Wisła II—Jutrzenka II 4:1 (1:0).

Zawody rezerw obu drużyn wykazały zdecydowaną przewagę gospodarzy. Najlepszy na boisku Bajorek z Wisły na środku pomocy.

Garbarnia—Sparta 3:1 (0:1).

Cracovia—Jutrzenka.

Zawody powyższe z powodu złego stanu boiska nie odbyły się.

KATOWICE.

Górny Śląsk — Łódź 3:2 (2:0).

Zawody międzyokręgowe. Łódź grała ładnie, za to Górnoślązacy skuteczniej. Obie bramki dla Łodzi zdobył Janczyk z ŁŻ K. S., dla Górnego Śląska Nastula, Zuber, Pazurek.

LWÓW.

M. T. K.—Hasmonea 2:0 (0:0).

M. T. K.—Czarni 6:0 (1:0).

ZAGRANICA.

Sztokholm Szwecja—Węgry 6:2 (3:0). Baden Dolna Austrja—Styrja 1:1. Helsingfors Austrja—Finlandja 2:1.

KOLARSTWO.

Wyścigi szcsowe.

W niedzielę 12 bm. odbyły się na Górnym Śląsku wyścigi cyklistów o mistorzstwo Polski. — Trasa wynosiła 206 kilometrów. Wyścigi trwały przeszło 7 godzin. Brało w nich udział 43 cyklistów, którzy wyruszyli o 6.30 z placu Mikołowskiego w Rybniku, w Włodzisławiu, Bielsku i Oświęcimiu, wybijał się p. z Müller z Łodzi, który prowadził o 7 km na przodzie i później jednak osłabł i wyprzedził go Lange z Poznania. Pierwszy przybył do mety w Bogucicach p. Lange 7.25 minut, drugi Bartodziejski z Warszawy (W. T. C.) 7.30 minut, trzeci Müller z Łodzi 7.35 minut, czwarty Blicharski (A. Z. S. Lwów), piąty Kostrzębski Lwów, szósty Konieczny Poznań. Z powodu deszczu publiczności nie było zbyt wiele. Reszta zawodników, tj. 32 wróciła do mety na samochodach. Krakowscy zawodnicy pozostali bez miejsc.

Jutro ukaże się sensacyjny artykuł „Rola Makkabi w sporcie polskim“.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

2 URZĘDNIKÓW buchalterów i stenotypistka, do banku w Krakowie poszukiwani. Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 2960.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBA 2 urzędników bankowych, zawodowych buchalterów saldokontystów i jedną urzędniczkę stenotypistkę do banku w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3008

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

Poszukujący posad

AKADEMIK, medyk poszukuje lekcji — przygotowywuje do egzaminów. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Akademik“. 3016

OGRODNIK zdolny fachowiec lat 30, żonaty, poszukuje posady. Zgłoszenia: Kraków, ulica Senatorska 10, parter. 3015

MŁODA, inteligentna panna, skromnych wymagań, znająca dobrze krawieczyznę, poszukuje na stałe do szycia lub do dzieci od 3 lat. Chętnie zajmie się gospodarstwem u jednej osoby. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod W. W.“. 3235

POMOCNIK lekarski, z wieloletnią praktyką w szpitalu, posiadający bardzo dobre świadectwa i rekomendacje, prosi o zajęcie tylko w szpitalu — obznajmiony jest we wszystkich pracach w szpitalu i opieką nad choremi. Posiadam jaknajlepsze referencje od p. radcy Mariana Jagusińskiego. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Pomocnik lekarski“. 3017

BUCHALTER-BILANSISTA przyjmie jakąkolwiek pracę od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „J. S.“. 3255

INTELIGENTNA panna poszukuje pracy do dziecka lub w gospodarstwie domowem, znająca dobrze szycie. Może wyjechać. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Inteligentna“. 3253

POSZUKUJĘ już dłuższy czas praktyki w biurze ewentualnie jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Znam stenografję, piszę na maszynie, udzielam również począt. gry na skrzypcach oraz stenografji pols. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca“ do biura „Prasa“, Karmelicka 16. 3246

MAGISTER prawa, wykwalifikowana siła biurowa, znajomość języków francuskiego i niemieckiego, poszukuje odpowiedniej pracy. — Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Magister“.

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej; 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka; 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.; 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji; 9) dwóch rachmistrzów; 10) jednego sekretarza komercjalnego; 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją; 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji; 15; dwóch techników maszynowych; 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

LEŚNY, zdrów, silny, energiczny, żonaty, lat 27, z dobrem świadectwem, obeznany we wszystkich działach leśnych, były podoficer ułanów, biegły w pisaniu i w rachunkach, prosi JWP. o udzielenie mu posady w charakterze leśnego. Posadę objąć mogę zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pisemne: Józef Talaga, leśny, Tarnawa dolna, poczta Zembrzyce 3231

Mieszkania i lokale

URZĘDNICZKA poszukuje niekrępującego umeblowanego pokoju przy rodzinie. Cena najwyżej 50 zł miesięcznie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Urzędniczka“. 3241

DWUPOKOJOWE mieszkanie poszukiwane. Do 2 tysięcy gotówką. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Gotówka“. 3258

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego elegancko umeblowanego w śródmieściu. Zapłocę czynsz do 100 zł miesięcznie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Solidny lokator“. 3257

NATYCHMIAST poszukuję 2-ch pokoi i kuchni (pożądana łazienka) w śródmieściu od gospodarza. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Natychmiast“. 3256

Rozmaite.

KRAWCOWA wyjedzie na wieś, pół dnia pracy za życie. Oferty przyjmie Adm. „Gońca Krak.“ pod „Krawcowa zdolna“. 3233

5.000 DO 10.000 ZŁ pożyczki poszukje dla poważnego przedsiębiorstwa. Dam odpowiednie zabezpieczenie, procent oraz udział w zyskach. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pewna lokata“. 3245

KTOBY wiedział adres artysty-śpiewaka W. Stawarskiego z Warszawy, raczy łaskawie podać adres do Admin. „Gońca Krakowskiego“ dla „Kuzyna“. 3023

WSPÓLNIK z kapitałem 5.000 zł potrzebny do interesu z udziałem pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wspólnik“. 3229

Kühn Markus, ur. w roku 1887 w Dąbrowej unieważnia skradziono mu 16 czerwca br. papiery wojskowe. 3248

Matrymonialne.

PANNA, szatynka, lat 25, obecnie na posadzie, dość bogata, posiadająca mieszkanie, pragnie wyjść zamąż za mężczyznę do lat 40 na odpowiednim stanowisku. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Klara“. 3254

Biuralistka

wykształcenie średnie — z kilkuletnią praktyką w biurze — posiadająca znajomość buchalterji i prowadzenie kasy — pisząca biegle na maszynie przyjmie odpowiednią posadę tylko w większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krak.“ pod **„Siła pierwszorzędna“**. 3251

Inżynier budowy maszyn i elektrotechnik, z długoletnią praktyką techniczną, obznajomiony z budownictwem i materjałami budowlanemi, szybki korespondent **zmieni posadę od 1 sierpnia ewent. 15 sierpnia br.**

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmie Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Zmiana“. 3252

2 tysiące złotych

pożyczę na 2 lata za 2 pokojowe mieszkanie z komfortem w procencie i solidną gwarancję. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „2 tysiące“.

MIESZKANIA

w Krakowie, 2 pokoje bez kuchni ewent. pokoju i kuchni z przedpokojem — nieumeblowanego możliwie z komfortem — poszukuje młode małżeństwo na 1 rok. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Gotówkę za rok“, 3239

Magistrat miasta Krzeszowic rozpisuje niniejszem

Publiczny Przetarg

na budowę wodociągów w Krzeszowicach

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach opatrzonych napisem: Oferta na budowę wodociągów w Krzeszowicach do dnia 1 sierpnia br. włącznie do godz. 12 w południe, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Do ofert należy dołączyć dowód gwarancji bankowej.

Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyrobu oferenta. Nieprzyjęte pozostają bez odpowiedzi.

Dotyczące plany i warunki wyłożone są w magistracie, między 11—1 do przejrzenia.

Krzeszowice dnia 12 lipca 1925.

KULCZYCKI
Burmistrz M. Krzeszowic.

3259

Nr. dz. III - 42.756 1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Przeglądzie Techniczym“, Tygodniku „Przemysł i Handel“ oraz „Czasopiśmie Technicznem“, rozpisuje się

PUBLICZNY PRZETARG

na wykonanie budowy magazynu, ładowni oraz rozszerzenie budynku stacyjnego w stacji Wilkowice - Bystra.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać od dnia 9 lipca 1925 w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187 Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 27 lipca 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej popołudniu.

Kraków dnia 9 lipca 1925.

3247 **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.**

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“ Tanio-Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104-51. Chłodna 28. Sto Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie. 2890

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

Czytajcie rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebusch'a
Axela krem 1/2 sł. 1 50 zł.
1/1 sł. 3·— zł.
Axela mydło 1 kaw. 0·75 zł.
3 kaw. 2·— zł.
do nabycia w drogerjach lub w firmie:
J. GADEBUSCH
Poznań, ul. Nowa L. 7.
Bazar 2798

Każdy może korzystać z kredytu!

Najtańsze źródło zakupu w Krakowie!

NA RATY!

Warunki bardzo dogodne! — Wielki wybór!

Ubrania męskie i dziecięce, narzutki impregnowane, kurtki skórzane, płaszcze gumowe męskie i damskie, płaszcze i kostjumy damskie itd. gotowe i na miarę. Kamgarny, gabardyny, rypsy, bostony itd., poleca

Józef EMMER, Kraków, Rynek główny L. 11.

Uwaga na dokładny adres! „Dom Wenecki“ w podworcu.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy solidnie odwrotną pocztą. 2805

KLAWIOL

Niszczy **ODCISKI I BRODAWKI** bezpowrotnie
wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

POWAŻNA gisernia i fabryka maszyn

na polskim Górnym Śląsku przyjmuje jeszcze zamówienia na 3232

artykuły masowe

Zgłoszenia pod „Ch.“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.